Ner 23. Kraków, Sobota 28 Stycznia 1893. Rocznik XLVI.

CZAS

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 cnt., z przesyłką pocztową 12 centów; **we Lwowie po 10 centów do nabycia w biurze dzienników, przy ulicy Karola Ludwika l. 9.**

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	*na kwartał*	*na 1 miesiąc*
W miejscu	20 złr.	5 złr.	1 złr. 80 ct.
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się **tylko od 1 do ostatniego dnia** w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i **przekazy** pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. — *Rękopismów* nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:
Administracya *Czasu* **w Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Smidowicza w Sukiennicach, biuro dzienników Herza plac Maryacki l. 9, handel Bajera ulica Grodzka, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana, handel Kretschmera w Rynku gł. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz 10 cnt., za każdy następny po 5 cnt. — **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9, centralne biuro ogłoszeń ulica Kopernika l. 11; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam rue du Four 52, (prenumeratę p. W. Raczkowski Courbevoi pod Paryżem rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, H. Friedl, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & Comp.); **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & Comp.; **w Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Czas odnowić przedpłatę,

która wynosi:

W miejscu na Luty . . . . . złr. 1·80
Od 1 Lutego do 31 Marca . . . . „ 3·60
(Na żądanie odsyłanym będzie dziennik do domu za odpowiednią dopłatą).

Z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem na Luty . . . . . złr. 2·50
Od 1 Lutego do 31 Marca . . . . „ 5·—

Z przesyłką pocztową w państwie Niemieckiem na Luty . . . . . marek 6
Od 1 Lutego do 31 Marca . . . . „ 12

W Podgórzu przyjmuje przedpłatę na *Czas* księgarnia Władysława Poturalskiego.

☞ *Prenumerata liczy się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu.*

Przegląd polityczny.

Kraków 27 stycznia.

Carewicz rosyjski przybył do Berlina, aby wziąć udział w uroczystościach, jakie się tam odbywają z powodu rocznicy urodzin cesarza Wilhelma II i zaślubin księżniczki Małgorzaty z księciem Fryderykiem Karolem heskim. Na dworcu powitał carewicza cesarz niemiecki oraz książęta domu królewskiego i jeneralicya. Carewicz miał na sobie uniform paderbornskiego pułku huzarów, książęta niemieccy zaś wystąpili w uniformach rosyjskich i z orderami rosyjskimi. Z dworca odjechał carewicz do ambasady rosyjskiej, gdzie straż honorowa pułku cesarza Aleksandra przy odgłosie hymnu rosyjskiego broń prezentowała. Do pobytu carewicza w Berlinie przywiązuje znaczna część prasy daleko sięgające nadzieje, odwiedzinom tym przypisuje polityczne znaczenie i uważa je za symptom znaczący, który szczególnie jaskrawo występuje na tle obecnych stosunków francuskich. Młody carewicz przybywa do Berlina w chwili, gdy kwestya panamska przestała być czysto wewnętrzną kwestyą, a stała się niejako międzynarodową. Wizyta następcy tronu rosyjskiego nie ma charakteru misyi politycznej, ale mimo to dwory europejskie, a w pierwszej linii Francya spoglądają z ciekawością, a może nawet z pewnym niepokojem na Berlin i gościa petersburskiego. Carewicz przywozi od ojca list z powinszowaniem dla cesarza niemieckiego, a mówią w stolicy, że list ten jest zredagowanym w tonie nadzwyczaj serdecznym i zawiera oświadczenie wiernej przyjaźni. Prasa berlińska oczywiście dopatruje się w odwiedzinach i w liście gratulacyjnym, o którym fantastyczne już krążą legendy dowodu serdecznych stosunków między Berlinem a Petersburgiem, a to tem więcej, że prawie jednocześnie dwa inne zapisać wypadało objawy, t. j. nominacyę jenerała Werdera niemieckim ambasadorem w carskiej stolicy i pomyślny rozwój niemiecko-rosyjskich pertraktacyj handlowych.

Pomiędzy różnemi środkami, których rząd niemiecki pragnie użyć do przeprowadzenia ustawy wojskowej, a mianowicie do utworzenia w parlamencie większości, tej ustawie przychylnej, najmniej sympatycznym jest pomysł wskrzeszenia dawnego kartelu. Naprawdę pomysł ten nie wyszedł właściwie od rządu, ale od narodowo-liberalnego stronnictwa, które obecnie bezwarunkowo i bez zastrzeżeń projekt wojskowy popiera. Narodowo-liberalni i wolno-konserwatywni, którzy tem się odznaczają, że znają tylko taki liberalizm lub konserwatyzm, na jaki rząd pozwala, potrzebują koniecznie poparcia rządu przy najbliższych wyborach; inaczej mogliby wcale do parlamentu nie wrócić, lub w takiej liczbie, którąby im odebrała wszelkie znaczenie; to też przywrócenie kartelu t. j. skombinowanie konserwatystów z narodowo-liberalnymi i wolno-konserwatywnymi jest najgorętszem pragnieniem dwóch ostatnich grup politycznych. Wiadomo, jakie usługi oddawał kartel Bismarckowi, i wiadomo, jak niemiłosiernie odtrącił go żelazny kanclerz, gdy już siły kartelu dostatecznie wyzyskał. Dla hr. Caprivi kombinacya ta byłaby przedewszystkiem na razie nieużyteczna, gdyż trzy wzmiankowane stronnictwa razem połączone, rozporządzają zaledwie 126 głosami i nie mają większości w parlamencie; można zaś silnie powątpiewać, czy potrafiłyby tę większość przy najbliższych wyborach zdobyć. Powtóre konserwatyści, którzy nabrali teraz więcej samodzielności i skłaniają się ku antysemityzmowi, nie okazują wiele ochoty do zawierania przymierza ze stronnictwami *par excellence* rządowemi i filosemickiemi. To też według wszelkiego prawdopodobieństwa, kartel pozostanie pobożnem życzeniem gwardyi bismarckowskiej, a ustawa wojskowa w takim razie przejdzie, jeśli się na nią zgodzi centrum. Zauważyć jednak należy, iż gdyby katolicy wytrwali na stanowisku opozycyjnem, a pewna część wolnomyślnych z grupy Rickerta zdecydowała się poprzeć projekt rządowy, w takim razie nastąpiłoby rozbicie głosów i decyzya zależałaby od zachowania się Koła polskiego.

Skandal bankowy we Włoszech przybiera rozmiary niebezpieczne dla gabinetu Giolitti'ego; w Izbie panuje wielkie wzburzenie, dzienniki podnoszą ciężkie zarzuty przeciwko rządowi, a między publicznością panował nawet jakiś czas popłoch, gdyż rozpowszechniło się mniemanie, że noty, wypuszczone przez Bank rzymski, nie mają żadnego waloru. Popłoch ten nie trwał długo, dzięki energicznemu wystąpieniu rządu, który likwidacyę interesów „Banca romana“ oddał natychmiast Bankowi narodowemu, tak że płatność wszystkich kursujących not jest zapewniona. Zresztą śledztwo prowadzi się bardzo energicznie, a jeśli silna ręka sprawiedliwości potrafi oczyścić atmosferę bankową, to będzie to wielka usługa dla włoskich kredytowych stosunków. Mimo to w Rzymie obiegają uporczywie pogłoski o bliskiem przesileniu ministeryalnem, a niektórzy utrzymują, że w takim razie przewodnictwo gabinetu obejmie Crispi, który powoła do pomocy najniezbędniejszych członków poprzedniego rządu, jak Giolitti'ego, Brina i Pelloux. Wogóle Crispi okazuje się znowu jako mąż przyszłości, podczas gdy powrót Rudiniego do władzy jest już z powodu składu parlamentu prawie niemożliwy. Giolitti'emu opinia publiczna zarzuca, że nie potrafił dość szybko zoryentować się w kwestyi bankowej, gdyż jeszcze przed kilku tygodniami żądał sześcioletniego przedłużenia przywileju banków emisyjnych, a zarzuty, podniesione przeciwko administracyi niektórych instytucyj finansowych, odpierał jako nieuzasadnione insynuacye. Bardzo niedługo potem nastąpiły znane aresztowania; jeżeli więc rząd nie miał zamiaru pokrywać swą powagą jaskrawych nadużyć, w takim razie dał dowód dziwnej nieopatrzności. Inna jeszcze sprawa przysparza gabinetowi wiele kłopotu. Program oszczędnościowy Giolitti'ego obejmuje także skasowanie kilku małych uniwersytetów, a minister oświaty Martini poczynił już przygotowania do uskutecznienia tego zamiaru. Wiadomość o tem wywołała niesłychane wzburzenie w miastach bezpośrednio interesowanych. Prawdziwa burza deputacyj i petycyj uderzyła w ministeryum, a deputowani zagrożonych okręgów, jakkolwiek prawie wszyscy należą do większości rządowej, ulegli naciskowi wyborców i przeszli do opozycyi. W końcu znane przemówienia hr. Caprivi wypowiedziane w obronie niemieckiej ustawy wojskowej, z których przebijało powątpiewanie o pożyteczności Włoch dla trójprzymierza, dały opozycyi wyborny temat do napaści na zagraniczną politykę rządu. Słowem, położenie jest bardzo trudne i p. Giolitti będzie musiał stoczyć w Izbie ciężkie walki, których wynik jest co najmniej niepewny.

Zarówno w Londynie, jak w Kairze panuje silne zaniepokojenie i niepewność najbliższej przyszłości. Rząd angielski robi wszelkie przygotowania, aby nie być zaskoczonym wypadkami, a jednocześnie z nieznacznem wzmocnieniem załóg egipskich, wysłane będą posiłki dla armii indyjskiej i dla floty angielskiej na morzu Śródziemnem. Te ruchy wojsk są jednak tylko wynikiem przezorności, gdyż nikt nie wątpi, że w obecnej chwili Francya nie może wywołać konfliktu, a Rosya zadowolni się nieszkodliwemi protestacyami. Z historyi ostatniego przesilenia w Kairze donoszą jeszcze, że Fehmi basza był ciężko chory i nietylko kedyw, ale także lord Cromer myśleli o zastąpieniu go innym dygnitarzem. Lord Cromer zaproponował nominacyę Riaza baszy, ale kedyw życzył sobie Tigrana, który był zawsze nieprzychylny wpływom angielskim. W toku układów Fehmi wyzdrowiał i pełnomocnik angielski był przekonany, że tem samem sprawa zmiany gabinetu jest załatwioną. Jednakże kedyw, ulegając pewnym podszeptom, usunął niespodzianie Fehmiego, i zamianował jego następcą Fakriego baszę. Angielskie dzienniki przypisują inicyatywę tych nieporozumień nietylko francuskim, ale więcej jeszcze tureckim wpływom.

Rada państwa.

Na wczorajszem posiedzeniu toczyła się dyskusya nad etatem ministerstwa obrony krajowej. Po przemówieniu dep. Podlaszeckiego, którego treść znana jest z wczorajszej depeszy, zabrał głos dep. Dötz, który ubolewa, iż asenterowani bywają synowie włościan, chociaż są jedynakami. Polityczne organa nie mają właściwego poczucia dla życia włościan. Młodych szlachciców wysyła się na wieś, jako politycznych komisarzy i im się powierza opiekę nad stanem włościańskim. Mowca mniema, iż uzbrojenie żandarmeryi jest za ciężkie i żąda udziału małych przemysłowców przy dostawach wojskowych.

Minister obrony krajowej hr. Welsersheimb wskazuje, iż udział drobnych przemysłowców w dostawach wojskowych stanowi część walki między wielkim a małym przemysłem i wchodzi w zakres kwestyi socyalnej, której rozwiązanie jest nadzwyczaj trudne. Nie jest zadaniem mowcy zwalczanie wielkiego przemysłu, mającego tak doniosłe znaczenie dla rozwoju ludzkości, a chodzi tylko o to, aby słabszej części, to jest małemu przemysłowi udzielić potrzebnej opieki. Dlatego też przyznaje mu się część dostaw. Poczyniono jednak w tej mierze doświadczenia niezbyt pocieszające. Nietylko czasami skarb poniósł szkodę, ale i drobni przemysłowcy także potracili, nie mogąc dotrzymać konkurencyi z wielkim przemysłem. Prócz tego już podczas pokoju trzeba baczyć na to, aby wielkie zakłady przemysłowe zastosowały się do potrzeb zarządu wojskowego i były odpowiednio przygotowane na wypadek wojny. Tylko drogą spółek dałby się mały przemysł wciągnąć do dostaw wojskowych. Kwestya ta nie może być rozwiązaną ze strony wojskowej, która jednak życzliwie ją traktować będzie.

Mowca omawia obszernie stosunki żandarmeryi. Zaczepiana przez Kronawettera wojskowa organizacya żandarmeryi ma wielkie korzyści już dlatego, że jest wolną od politycznych i narodowych wpływów partyjnych. Nawet w liberalnych Węgrzech zamierzoną jest podobna organizacya. Na zapytanie, czy ministrowi wiadomo, iż utrzymywaną bywa ewidencya socyalistów w armii, odpowiada mowca, iż sprawa ta należy do policyi państwowej. Jeśli istnieje rozporządzenie utrzymywania takiej ewidencyi, to mowca nie mógłby podwładnym mu organom zabronić, aby się do tego rozporządzenia stosowały. Kto ma czyste sumienie, ten nie potrzebuje się obawiać ewidencyi, czuwanie zaś nad agitatorami jest koniecznem ze względu na porządek publiczny.

Co do kwestyi językowej zaznacza minister, iż ekskluzywne narodowe stanowisko w armii nie jest możliwem. Korpusy wojskowe, rozbite według narodowości, walczyłyby raczej przeciw sobie, niż przeciw nieprzyjacielowi. W armii są wszystkie narodowości na równi szanowane. Jeśli żołnierze podczas służby wojskowej nauczą się nieco języka niemieckiego, to im to nie zaszkodzi. Na dworcu, w południowym Tyrolu — opowiada minister — rozmawiali ze sobą dwaj podróżni po czesku. Nagle jeden z nich zażądał czegoś od robotnika kolejowego i przemówił doń po niemiecku. Człowiek ten był Włochem i nie rozumiał po niemiecku. Zgniewany Czech zawołał: „Czyż nie jestem już w Austryi, abym się mógł po niemiecku porozumieć.“

Mowca wspomina o wojskowem postępowaniu karnem i mniema, iż pod niejednym względem stoi ono wyżej od postępowania cywilnego. Mimo to projekt reformy jest już wypracowany, ale w tej sprawie trzeba postępować ostrożnie, bo w wojsku nie można puszczać się na eksperymenta. Wiadomość, iż żołnierz stojący na straży w Pradze zmarzł, jest fałszywa. Zresztą co do wykształcenia armii jest tak wiele do roboty, iż żaden minister wojskowy nie potrzebuje obcych recept, jeśli tylko znajdzie silnego pod względem pieniężnym ministra skarbu.

Dep. Weber uskarża się, iż żołnierze bywają nieludzko traktowani, a szczególnie nauczyciele powoływani do służby wojskowej jako rezerwiści.

Dep. Salvadori żąda amnestyi dla zbiegłych do Ameryki popisowych; w razie amnestyi powróciłoby wielu z nich do kraju.

Dep. Popowski wskazuje na powiększenie siły zbrojnej we wszystkich państwach; do tego muszą się zastosować i Austro-Węgry. Mowca omawia następnie niektóre specyalne sprawy wojskowe.

Dep. Vaszaty żali się na upośledzenie Słowian w armii.

Następnie przyjęto bez zmiany cały etat ministerstwa obrony krajowej.

Dep. Baernreither interpeluje w sprawie katastrofy w szybie pod Osiekiem.

Minister rolnictwa hr. Falkenhayn odpowiada, że stwierdzono dotąd śmierć 16 osób; ośm jest ciężko rannych. Rząd zarządził ścisłe dochodzenie celem zbadania przyczyny pożaru.

Następne posiedzenie Izby odbywa się w dniu dzisiejszym.

Sprawa panamska.

Paryż 25 stycznia.

Wywody adwokata Barboux w procesie panamskim wypełniły już trzy dni, a jeszcze nie zostały zakończone. Barboux rozpoczął dziś przemówienie od reminiscencyi politycznej. Zarzuty, podnoszone przeciwko 87-letniemu starcowi — mówił Barboux — przypominają ataki, jakich przedmiotem byli Juliusz Favre i Gambetta; usiłowania ich, aby ojczyznę ratować w strasznym roku, pozostały także bezskuteczne, a przecież zasługują na najwyższą cześć. Jeżeli Lesseps zawinił, zawinił tylko przez swój optymizm; ale tylko optymiści osiągają cokolwiek, podczas gdy pesymiście bezczynnie zakładają ręce. Błądzić jest rzeczą ludzką i nikt niema prawa wyrzucać komuś, że zbłądził. Przechodząc do sprawy nadużycia zaufania, obrońca wyjaśnia, że zasadniczym warunkiem tej zbrodni jest, aby mandataryusz uzyskał pośrednią albo bezpośrednią korzyść, co w tym wypadku wcale nie zachodzi. Ani Karol, ani Ferdynand Lesseps nie wzbogacili się bynajmniej. W r. 1871 dochody Karola Lessepsa wynosiły 18.000 franków i tyleż wynoszą dzisiaj. Ferdynand Lesseps stracił w sprawie panamskiej przeszło 300.000 fr., a majątek jego reprezentuje zaledwie wartość trzech tysięcy franków rocznej renty dla każdego z dzieci. Barboux na następnem posiedzeniu będzie przemawiał w dalszym ciągu.

Ogólna uwaga zwraca się już teraz nietyle na przebieg procesu, ile na zapowiedziane interpelacye i dyskusye panamskie na posiedzeniach parlamentu. Dotychczas wywołuje je tylko dep. Le Prevost de Launay, który także na dzisiejszem posiedzeniu przy tytule budżetu: „Legia honorowa“ omawiał sprawę Korneliusza Hertza, który rzekomo na polecenie uczonych miał zostać oficerem legii; okazało się tymczasem, że Hertz zawdzięcza odznaczenie pewnemu ambasadorowi trójprzymierza. W procesach finansowych zasiadają często kawalerowie i oficerowie legii honorowej na ławie oskarżenia, a zwłaszcza obcym udziela się zbyt łatwo tego orderu. Żyje obecnie w Konstantynopolu jakiś posłaniec publiczny, który jest oficerem legii. Jeżeli się chce czynić grzeczności dyplomatyczne, bardziej właściwemi byłyby podarunki z porcelany sewrskiej. Na te wywody odpowiedział bardzo krótko prezes gabinetu Ribot, oświadczając, że w stosunkach dyplomatycznych odznaczenia nadawane są z kurtoazyi, inne ogłaszane są w *Journal officiel*. — Le Prevost de Launay żądał, aby budżet legii honorowej zredukowany został o 100 franków, dla objawienia woli Izby, aby wszystkie dekoracye, nadawane poddanym obcych państw, ogłaszane były w *Journal officiel*. Wniosek ten, zwalczany przez ministra Bourgeois, odrzucony został 249 głosami przeciwko 213, poczem tytuł odnośny uchwalono.

W kurytarzach parlamentarnych żywo omawiana jest sprawa zakończenia wstępnego śledztwa w procesie o korupcyę. W tych dniach mianowicie sędzia śledczy Franqueville ogłosi decyzyę w sprawie oskarżenia i zawieszenia dochodzeń co do poszczególnych deputowanych. Jakkolwiek decyzya ta wypadnie, rząd będzie narażony na ciężkie przejścia. Jeżeli wszyscy ci, co do których Izba zawiesiła nietykalność poselską, zostaną oskarżeni, przyjaciele ich w Izbie głosować będą przeciwko funduszowi zaufania, a Rouvier zapowiedział na ten wypadek sensacyjne rewelacye. Jeżeli oskarżeni będą tylko niektórzy, liczba niezadowolonych pomnoży się jeszcze. Przedewszystkiem dotknięci będą ci, którym wytoczono śledztwo, a których niewinność wyszła w ciągu dochodzeń. Juliusz Roche oświadczył, że się nie zgadza na zawieszenie dochodzeń przeciwko niemu; jeżeli raz podano w podejrzenie byłego ministra, proces jego musi być przeprowadzony przed przysięgłymi, aby mógł oczyścić się ze wszystkiego. Déroulède przygotowuje już interpelacyę w sprawie zawieszenia śledztwa. W łonie gabinetu istnieją podobno w tej sprawie zasadnicze różnice zdań. Część ministrów chce, aby wszystkich raz już pociągniętych do odpowiedzialności deputowanych posadzić na ławie oskarżonych, choćby nawet sędzia Franqueville przekonany był o ich niewinności.

Sprawy miejskie.

Posiedzenie Rady miejskiej d. 26 stycznia 1893.

Przewodniczy prezydent miasta Dr Szlachtowski.

Odczytano następujące pismo:

„Według relacyi tamtejszej Rady szkolnej krajowej z dnia 30 grudnia 1892 gmina miasta Krakowa wystawiła w roku zeszłym przy ul. Dietla z własnych funduszów na umieszczenie szkół ludowych XVI i XVII obszerny budynek szkolny, który dla dziatwy szkolnej wielkiem jest dobrodziejstwem i zarówno frekwencyę szkolną, jakoteż prawidłowy tok nauki niepospolicie ułatwia. Rada szkolna krajowa poczuwa się też do miłego obowiązku, ażeby gminie miasta Krakowa za okazaną w ten sposób gotowość do ofiar na cele oświaty wyrazić najzupełniejsze swe uznanie.

Wielmożny Pan Prezydent zechce zawiadomić o tem Reprezentacyę miasta na najbliższem Jej posiedzeniu. Za Namiestnika: *Bobrzyński*.“

Do komisyi wymierzającej taksy wojskowe Rada wybrała jako członków r.m. Birnbauma i Bruśnickiego, jako zastępcę Federowicza.

Rada przystępuje do szczegółowych rozpraw nad preliminarzem budżetu na r. 1893.

Referent sekcyi skarbowej r. m. Geisler przedłożył następujące tytuły wydatków: I. płace i zasługi 137,140 złr.; II. dodatki do płacy (mieszczą się w tytule I); III. deputata 2,443 złr.; IV. adjuta (niema żadnej cyfry); V. płace dzienne, ryczałt 15,000 złr.; VI. koszta podróży i na fiakry

---

KWAŚNE WINOGRONA.

(31) POWIEŚĆ

przez ***Abgar-Sołtana.***

(Ciąg dalszy).

Po wyjeździe starej ochmistrzyni usposobienie Frani uległo gruntownej zmianie: już nigdy przy ludziach nie płakała, z zajęciem wypytywała się o naukach, które miała pobierać, a nawet żartowała czasem z Ireną, ciotką i braćmi ciotecznymi, z bladej jej twarzy jednak zniknął raz na zawsze uśmiech i zastąpił go wyraz jakiegoś bezdennego smutku, podobny do wyrazu, goszczącego stale na pięknej, bladej twarzyczce Ireny.

Jakiś fizyonomista utrzymywał, że jest to wyraz, piętnujący twarze wydziedziczonych dawnych władców świata, wyraz znamionujący oblicza ludzi, przywykłych dziedzicznie do panowania, a nagle skazanych na pracę w celu zdobycia potrzeb życia powszedniego. Są to ludzie, skazani na wymarcie, jak czerwonoskórzy Indyanie amerykańscy; ciągną oni taczkę pospolitych, codziennych obowiązków, jak ciągnie biegun pełnej krwi bronę lub pług, przeznaczony dla ordynaryjnego chłopskiego konia; wysilają się tak samo nad miarę, jak potomek wyścigowca, nieszczęśliwym zbiegiem losu zaprzągnięty do pracy pospolitej i giną marnie w tym pochodzie, ustępując miejsca nowej, grubo-płaskiej, nerwów pozbawionej rasie, która z nizin społecznych pnie się w zwycięskim pochodzie na szczyty władzy światowej; zdobywa jedno po drugiem dominujące stanowiska i z bezwzględną zaciętością niszczy wszelkie ślady panowania swych poprzedników, choć podstępnie kradnie ich rodowody i tytuły, mieniąc się potomkami tamtych zwyciężonych, detronizowanych, zdeptanych.

Brat Frani Józio i Irena byli doskonałymi przedstawicielami tych pokonanych; znali dokładnie swój stan i nietajną im była przyszłość ich czekająca, z tego powodu znikł uśmiech swobodny z ich twarzy, a sarkazm wykrzywił ich usta. Frania teraz dopiero zaczęła poznawać swe położenie i zdawać sobie zeń sprawę.

Po wyjeździe Bulbeckiej rozpoczęło się dla Frani życie szarych powszednich dni. W towarzystwie pani Woleckiej i Ireny udała się pewnego poranku do ratusza i tam zapisała się jako uczennica muzeum przemysłowego na lekcye koronkarstwa i haftu. Codziennie potem o dziesiątej godzinie rano chodziła na te lekcye i przepędzała tam czas do dwunastej. Towarzystwo, jakie tam spotykała, zajęło ją zrazu; robiła w pierwszych dniach swej nauki wszelkie wysiłki, ażeby zapoznać się, a może nawet poprzyjaźnić ze swemi koleżankami; próżne były te usiłowania. Panny, uczęszczające na te lekcye, dzieliły się na dwa zupełnie odrębne, wrogo dla siebie usposobione obozy: jedne wyniosłe, szczupłe, blade, smętnie uśmiechnięte, z dystyngowanemi ruchami i tłumionym wyrazem dumy w zapadniętych oczach — były to córki zrujnowanych szlachciców lub wyższych urzędników, zmuszone szukać kawałka chleba w nauce ręcznego rzemiosła; inne wesołe, śmiejące się brutalnie, żartujące pomiędzy sobą w uliczny sposób, pracujące zawzięcie i kpiące bezustannie ze swych bladolicych towarzyszek — były dziećmi ulicy, w całem tego słowa znaczeniu; na niejednę z nich oczekiwał u wyjścia „brat“ w podoficerskim ułańskim mundurze, lub „kawaler“, będący najczęściej „towarzyszem sztuki drukarskiej“. Pierwsze były zanadto smutne i do życia zniechęcone, aby miały ochotę przygarnąć do siebie nową koleżankę; drugie zaś takim wstrętem przejmowały Franię, że dostawała dreszczów, gdy którakolwiek z nich przemówiła do niej.

Oprócz tych dwóch kategoryj, była jeszcze i trzecia, nieliczna, co prawda, i niestale na lekcye uczęszczająca — były to „panny z towarzystwa“... Te dowiedziawszy się, że Frania nazywa się Rahońska, popoznawały się z nią i zazwyczaj obok niej na lekcyach siadały; to było jedną jeszcze więcej przyczyną do niechęci obu kategoryj stałych uczennic.

Tydzień minął od wyjazdu Bulbeckiej, a Frania, która w głębi serca zawsze jeszcze pieściła myśl, że Jerzy we Lwowie się zjawi i o jej rękę się oświadczy, żadnej zgoła wieści od nikogo nie odebrała. Coraz smętniej jej oczy przed siebie patrzyły, coraz melancholijniejszym uśmiechem poruszały się jej przybladłe usta, coraz cięższe i smutniejsze westchnienia wydobywały się z jej młodej piersi.

Nieraz rano, zerwawszy się z łóżka bardzo rano, bo spała w przechodnim pokoiku, podchodziła do okna i rzucała tęskny wzrok w dal. Z tej strony słońce właśnie wschodziło; myśl jej biegła wówczas dalej na wschód, ponad te równe pola Ukrainy, gdzie musiał przebywać teraz Jerzy... Smutek ją wówczas ogarniał i zapytywała sama siebie: czyż on kłamał, czy te oczy tak, na pozór szczere i prawe, fałszywe jej obietnice czyniły? I z gniewem zmuszała się do zmiany przedmiotu myśli; oczy jej padały na najbliższe otoczenie: tuż po drugiej stronie ulicy wznosił się, błyszczący wśród promieni wschodzącego słońca pałacyk, w którym mieszkał redaktor bogatego, konserwatywnego pisma i mieściła się redakcya i administracya. Ogołocone z liści drzewa tego pańskiego ogródka przypominały Frani park rahoński i budziły w niej mimowolnie znowu wspomnienie o Jerzym i ostatniem z nim spotkaniu na ścieżce, wiodącej ku krowiarni. Myśli o tem zagłuszały zwykle nowe wrażenia: po przed jej oczy przesuwać się zaczynały liczne postacie, spieszące do zajęć codziennych. Przed dziewiątą przez wspaniałą bramę redaktorskiego pałacyku wciskali się młodzi ludzie, należący do redakcyi; rozciekawiali ją oni, wiedziała, że to, co oni napiszą dziś, rozejdzie się wieczorem szeroko i będzie tworzyło głos opinii, będzie źródłem wiadomości bieżących dla całego kraju, odbije się głośnem echem w najdalszym zakątku prowincyi. Jakżeż inaczej ich sobie dawniej przedstawiała? Dawniej w jej wyobraźni rysowali się oni w postaci jakich pół-bogów, teraz widziała ich zbiedzone, pochylone figury, ich wybladłe twarze — i smutek ją brał za straconemi złudzeniami. Nie sami tylko mężczyzni wchodzili w tę piękną bramę; wciskały się tam i biedne jakieś, dziwnie znużone życiem dziewczęta; dowiedziała się później, że ich przeznaczeniem było przez cały dzień robić opaski adresowe dla ekspedycyi dziennika.

Nie umiała sobie jasno wytłumaczyć, dlaczego widok tych ludzi zbiedzonych, tych helotów, przykutych do taczki dziennikarskiej, najprzykrzejsze na niej robił wrażenie; nieraz w nocy śniły się jej te blade cienie, ciągnące dzień w dzień o tejsamej godzinie, żeby oddać się bezpłodnej, syzyfowej pracy.

Do najmilszych chwil wśród tego posępnego życia należały dla Frani godziny, spędzone na nauce z Ireną. Piękna, a tak smutna kuzynka, umiała bardzo wiele, a znalazłszy we Frani bardzo pojętną uczennicę, dzieliła się z nią chętnie swojemi wiadomościami. W ciągu kilku tygodni Frania nabrała daleko więcej wiadomości o literaturze i historyi polskiej, niż dawniej z kilkoletniej nauki z rozmaitemi guwernantkami. Lekcye te były oprócz tego sposobem zbliżenia się i lepszego poznania tych dwóch dziewcząt, na pozór tak różnych, a jednak krwią tak bliskich sobie. Ze zdumieniem, a nawet pewną obawą zapuszczała Frania badawczy wzrok w głębię dziwnie skomplikowanej duszy Ireny. Zaledwie w części zdolną była zrozumieć jej pragnienia, smutki lub rozkosze; pojęła wkrótce, że oczy Ireny inaczej, lepiej, głębiej na świat patrzą, niż jej własne, że zdolne spostrzegać tam piękno i doskonałości formy, gdzie ona napróżno ich szukała. Wszystkie zmysły wykształconej kuzynki funkcyonowały silniej, doskonalej, lecz za to dusza jej równocześnie tkliwszą, czulszą była na wszelkie wrażenia bolesne, które jej zdawały się sprawiać daleko straszniejszą przykrość, niż jej samej.

Zaciekawiał ją najmocniej stosunek jej brata, Józia, względem Ireny. Czasami zdawało się jej, że tych dwoje kochają się pomiędzy sobą najczulszem, najgłębszem uczuciem; innym razem znowu robili na niej wrażenie ludzi, nienawidzących się wzajemnie i rozmyślających li nad tem, w jaki sposób sobie nawzajem sprawić przykrość.

(Ciąg dalszy nastąpi).

1,800 złr.; VII. wynagrodzenia 2,850 złr.; VIII. zapomogi dla urzędników i służby 800 złr.; IX. koszta kancelaryjne 10,625 złr.; X. emerytury 22,056 złr.; XI. zaopatrzenia i dary z łaski 4,820 złr.; XII. alimentacye (niema żadnej cyfry); XIII. A) utrzymanie wikla w Dąbiu i na innych gruntach miejskich 300 złr.; XIII. B) utrzymanie Błonia i gruntów miejskich 300 złr.; XIV. budynki miejskie 8,173 złr.; XV. utrzymanie zegarów 308 złr.; XVI. studnie publiczne 800 złr.; XVII. komisaryaty dzielnic miejskich 50 złr.; XVIII. areszta miejskie 5,497 złr.; XIX. A) urzędy zdrowia 4,231 złr.; XIX. B) utrzymanie cmentarza 1,406 złr.; XX. komisaryat targowy 672 złr.; XXI. waga miejska 10 złr.; XXII. utrzymanie rzeźni miejskiej 4,400 złr.; XXIII. A) utrzymanie biura statystycznego 2,200 złr.; XXIII. B) utrzymanie archiwum dawnych akt 858 złr.

Wszystkie powyższe tytuły przyjęła Rada w przedłożonej przez sekcyę skarbową wysokości. Nad niektóremi z tych tytułów i pozycyj toczyły się rozprawy, a w następstwie uchwalono odnośne rezolucye.

I tak przy tytule I płace i zasługi zabrał głos r. m. Redyk i zwrócił uwagę na nieład, panujący w Archiwum Magistratu; często aktów odnaleść nie można. — R. m. Styczeń słyszał, że niektóre akta z Archiwum znajdują się nie w Magistracie, ale za miastem. Należy wejrzeć w Archiwum i zaprowadzić ład; rząd ma masę registratur, a akta nie giną. — P. prezydent Szlachtowski i p. wiceprezydent Dr Schmidt udzielają wyjaśnień co do manipulacyi z aktami w Archiwum, a ostatni zapewnia, że Magistrat dokłada wszelkich starań, aby porządek w Archiwum panował.

R. m. Redyk przy poz. 5: personal komisaryatu, podnosi, że komisaryaty miejskie mają za mało sił do pełnienia tych licznych zadań, jakie spełniać są obowiązane; mowca sądzi, że należałoby miasto podzielić na mniejsze obwody. Stawia następującą rezolucyę: „Uprasza się p prezydenta, aby zechciał rozpatrzeć się w organizacyi komisaryatów dla miasta Krakowa i odpowiednie wnioski przedłożył Radzie miejskiej.“

R. m. Propper zaznacza również, że manipulacya w Archiwum nie jest odpowiednią, również niewłaściwie zorganizowany jest dziennik podawczy, a w ogóle cały aparat Magistratu ciężko jest ukonstytuowany. Mowca dotyka również sprawy komisaryatów obwodowych i wykazuje, że przeciążone są pracą; jedynem zadaniem ich powinno być pilnowanie porządku i czystości w mieście, a nie załatwianie aktów, nadsyłanych ze wszystkich departamentów Magistratu. Mowca domaga się ustanowienia czwartego komisaryatu i postawienia na jego czele jednego z aplikantów, dopóki gmina nie znajdzie funduszów na stałe obsadzenie.

Rezolucyę r. m. Redyka Rada przyjmuje.

Przy tyt. V płace dzienne r. m. Rosenblatt krytykuje zbyteczną pisaninę w Magistracie i wnosi: „Wzywa się Magistrat, aby się starał uprościć manipulacyę i załatwiać sprawy bez zbytecznej pisaniny.“ Rezolucyę tę przyjęto po wyjaśnieniach p. prezydenta, p. wiceprezydenta Dra Schmidta i po przemówieniach referenta Geislera, radców Zolla i Stycznia, oraz p. wiceprezydenta Friedleina.

Przy tyt. XIII A. utrzymanie wikla w Dąbiu, r. m. Muczkowski przypomina, że już przed 15 laty uczynił wniosek o uregulowanie prawa własności wikla w Dąbiu. Sprawa ta dotąd nie została załatwioną, z powodu toczącego się sporu między gminą miasta Krakowa, a gminą miasta Podgórza i właścicielem Płaszowa, p. Czeczem. Uregulowanie własności jest pożądanem, możnaby bowiem po rozstrzygnięciu prawa własności podnieść kulturę wikla i zapewnić gminie znaczniejszy dochód. Mowca stawia rezolucyę: „Rada miasta przypomina sekcyi ekonomicznej załatwienie dawniejszych wniosków względem uregulowania prawa własności wikla miejskiego w Dąbiu.“ W sprawie tej zabierali głos r. m. Kwiatkowski, p. wiceprezydent Friedlein, Styczeń, Hajdukiewicz, Fr. Paszkowski. Z wyjaśnień wynika, że grunt sporny oddał rząd gminie miasta Krakowa; gdyby więc obecnie przyznał prawo własności przeciwnej stronie, byłby zobowiązany do pokrycia wynikłych ztąd dla gminy szkód; sprawa znajduje się obecnie w ministerstwie.

Przy tyt. XIV budynki miejskie podniósł r. m. Muczkowski szkody, jakie gmina ponosi wskutek tego, iż dotąd parcelacya realności, nabytej od p. Dra Harajewicza, nie została przeprowadzoną. Wnosi rezolucyę: „Rada miasta uprasza p. prezydenta, aby sprawę parcelacyi domu Harajewicza sekcyi ekonomicznej do końca lutego b. r. przedłożył.“ Po wyjaśnieniach p. prezydenta, iż nowy plan parcelacyi tej jest wypracowany przez budownictwo, Rada rezolucyę przyjęła.

Przy tyt. XIX urzędy zdrowia r. m. Muczkowski wykazał potrzebę zbudowania stałego szpitala miejskiego dla osób, zapadłych na choroby zakaźne, i wniósł rezolucyę: „Rada miasta poleca Magistratowi, aby zebrał odpowiednie daty, potrzebne do zbadania kwestyi, czy i jakim kosztem stały miejski szpital dla chorób zakaźnych w Krakowie mógłby być urządzony. Materyały zebrane zostaną sekcyi V udzielone, celem zestawienia potrzebnych wniosków.“ P. prezydent wyjaśnił, iż z powodu cholery wypracowane już zostały plany na budowę takiego szpitala. — Rada rezolucyę p. Muczkowskiego przyjęła.

Na tem posiedzenie zamknięto.

KRONIKA.

Kraków 27 stycznia.

— **Nabożeństwo żałobne.** Za duszę ś. p. Antoniego Kłobukowskiego, długoletniego redaktora *Czasu*, odprawioną zostanie w kościele św. Barbary jutro (w sobotę) o godzinie 8 rano żałobna msza św., na którą redakcya *Czasu* zaprasza krewnych, przyjaciół i pobożną publiczność.

— **Posiedzenie Rady miejskiej** odbędzie się w poniedziałek d. 30 b. m. o godz. 5 po południu. Na porządku dziennym dalszy ciąg obrad nad preliminarzem budżetu na rok 1893.

— **Deputacya obywateli**, złożona z pp.: radcy miejskiego Tomasza Chęcińskiego, Franciszka Lenerta, Leiba Süssera i Süsskinda, przybyła dziś w południe do p. prezydenta miasta Dra Szlachtowskiego. Deputacya złożyła petycyę w sprawie domów, pokrytych dotąd materyałem nieogniotrwałym, upraszającą o przedłużenie terminu przemiany tego pokrycia na ogniotrwałe. Deputacya upraszała szczególnie p. prezydenta, aby Magistrat krakowski, zanim petycya ostatecznie przez Sejm krajowy załatwioną zostanie, wstrzymał się z krokami przymusowemi wobec tych obywateli, którym w bieżącym roku upływa termin przemiany pokrycia dachowego na ogniotrwałe.

— **Z komitetu „głodnych dzieci.“** Ogólna liczba obiadów, wydanych biednym dzieciom w klasztorach i w „Taniej kuchni,“ wynosi w dwóch ostatnich miesiącach, tj. w grudniu i styczniu, 44.200 porcyj. Koszta wydanych obiadów pokrył komitet kwotą 2.652 złr. Na miesiąc luty i marzec potrzeba na bezpłatne obiady przeszło 3.000 złr. Obecne fundusze komitetu zapewniają pokrycie wydatków zaledwie do połowy lutego. Wobec tak ostrej zimy i drożyzny, które wszyscy bardzo odczuwamy, wobec zastoju w handlu i przemyśle, a skutkiem tego braku pracy dla najuboższej ludności — pragniemy jeszcze przez 2 miesiące, tj. do końca marca, dostarczać tego posiłku dzieciom najbiedniejszych rodziców. Wierzymy, że gdy pożywimy dzieci, przyniesiemy ubogim rodzicom najważniejszą, najskuteczniejszą pomoc. Gdy zasoby pieniężne komitetu są na wyczerpaniu, a kwota trzy tysiące reńskich nie tak łatwą do zdobycia w dzisiejszych czasach, postanowił komitet jeszcze w zeszłym miesiącu urządzić wieczór tańcujący na dochód „głodnych dzieci.“ Wieczór ten, któremu pragniemy nadać cechę skromnej, prywatnej zabawy, odbędzie się dnia 1 lutego b. r. Mamy nadzieję, że przez wzgląd na konieczną potrzebę powiększenia funduszów przybędą nań wszyscy zaproszeni, lub nadeślą za bilety wstępu odpowiednie datki pieniężne, o co komitet bardzo uprasza.

W Krakowie, dnia 25 stycznia 1893 r.

Imieniem komitetu:

Dr H. Jordan, prezes. *Bolesław Filiński*, sekretarz.

— **Wydział krakowskiego Towarzystwa oświaty ludowej** założył w miesiącu listopadzie i grudniu 1892 roku 32 nowych bezpłatnych czytelń ludowych, a to: w powiecie żywieckim w gminie Łodygowice; w powiecie bialskim w gminach: Oświęcim i Brzezinka; w pow. myślenickim w gminie Osielec i Skawina; w pow. chrzanowskim w gmin. Płoki i Psary; w pow. wadowickim w gmin. Barwałd dolny i Krzęcin; w pow. nowotarskim w gmin. Ochotnica na Jamnem i Sromowce; w pow. ropczyckim w gmin. Zawada; w pow. tarnowskim w gmin.: Ilkowice, Siedliska i Brzozowa; w pow. mieleckim w gmin.: Chrząstów i Zarówne; w pow. jasielskim w gmin.: Markuszowa i Lubla; w pow. grybowskim w gmin.: Kąclowa; w pow. rzeszowskim w gmin.: Futowa, Wysoka, Połomyja, Bratkowice i przy domu karnym w Rzeszowie; w pow. pilzneńskim w gmin. Głowaczowa; w pow. dąbrowskim w gmin. Podlipiu; w pow. bocheńskim w gmin.: Wiśnicz Stary i Buczków; w pow. brzeskim w gmin.: Szczepanów i Wielka Wieś i w pow. brzeżańskim w Koniuchach. Do czytelni tych przesłano ogółem 3698 książek.

W tymże samym przeciągu czasu uzupełnił wydział 39 dawniej założonych bibliotek, wiejskich a mianowicie: w powiecie krakowskim w gminach Liszki, Raciborowice, Olszanica i Tonie; w myślenickim w gmin.: Sidzina, Stróża, Skomielna, Łętownia, Jordanów, Bysina i Bystra; w pow. żywieckim w Lachowicach; w pow. wadowickim w gmin.: Inwałd, Zembrzyce, Trzebieńczyce, Bachowice, Zagórnik, Choczenia, Jaroszowice, Tomice i Zawadka; w pow. bocheńskim w Bratucicach-Okulicach; w pow. wielickim w Wiśniowej; w pow. nowotarskim w Krościenku; w pow. złoczowskim w Olesku; w pow. krośnieńskim w Odzykoniu; w pow. grybowskim w Kamionce wielkiej; w pow. pilzneńskim w Grudnie dolnej i Jodłowej; w pow. niskim w Kopkach; w pow. gorlickim w Binarowej; w pow. tarnowskim w gmin.: Rzuchowa, Janowice, Gromnik, Mikołajowice, Wróblowice, Klikowa, Jodłówka, nadto w Krakowie przy klinice lekarskiej chorób wewnętrzych.

Do czytelni tych przesłano ogółem 3055 książek. W darze ofiarowano czytelni miejskiej w Kutach 111 dzieł i czytelni kolejowej w Jaśle 80 dzieł.

— **Towarzystwo tatrzańskie.** Dnia 23 b. m. odbyło się posiedzenie wydziału Towarzystwa tatrzańskiego, na którem załatwiono następujące sprawy: 1) uchwalono zwołać walne zgromadzenie na dzień 19 lutego; 2) przyjęto do grona Towarzystwa 12 członków; 3) przyłączono powiat nadwórniański do oddziału Czarnohorskiego w Kołomyi; 4) postanowiono wziąć udział w wystawie krajowej r. 1894; 5) rozpisano konkurs w celu wydzierżawienia kasyna w Zakopanem na lat 6 (bliższa wiadomość w biurze Towarzystwa przy ul. Krupniczej, L. 16).

— **Zgromadzenie** członków Towarzystwa Strzeleckiego odbędzie się w niedzielę dnia 29-go b. m. Ponieważ zapowiedziane na niedzielę dnia 22 b. m. zgromadzenie nie doszło do skutku dla braku kompletu, przeto drugie zgromadzenie odbędzie się już bez względu na komplet, stosownie do statutu Towarzystwa.

— **Wydział Kasyna powszechnego** zawiadamia członków swoich, iż zapowiedziany wieczorek z tańcami dnia 28 b. m., nie odbędzie się.

— **Z „Sokoła.“** W niedzielę dnia 29 b. m. odbędzie się popis gimnastyczny uczniów Towarzystwa; w program popisu wchodzą: pochód ozdobny, ćwiczenia wspólne przy muzyce, ćwiczenia na przyrządach i chór „Sokoła.“ Początek o godz. 7 wieczorem.

— **Dar.** Najj. Pan udzielił z prywatnej swej szkatuły gminie Korolówka, w powiecie borszczowskim, na dokończenie budowy kościoła zapomogi w kwocie 100 złr.

— **P. Zygmunt Gorgolewski**, jak już doniosła wczorajsza depesza, zamianowany został dyrektorem szkoły przemysłowej we Lwowie. P. Gorgolewski, zaszczytnie znany architekt, piastował dotąd urząd krajowego inspektora budownictwa w Hildesheimie. Niedawno donieśliśmy, iż X. Arcybiskup Stablewski do przeprowadzenia restauracyi katedr w Poznaniu i Gnieznie zaprosił p. Gorgolewskiego, który kierował pracami przygotowawczemi do restauracyi starożytnej katedry w Hildesheimie.

— **Z Wadowic** donoszą nam: Wydział Towarzystwa bursy „Stefana Batorego“ w Wadowicach, na posiedzeniu w dniu 25 b. m. odbytem, przyjął 5 uczniów gimnazyalnych za zniżoną opłatą do bursy, z tych jednego ze Szląska i po jednym z powiatów: wadowickiego, myślenickiego, żywieckiego i bialskiego. Wydział uczynił to w tej nadziei, że reprezentacye tych powiatów, jak i w nich znajdujących się miast i Towarzystw oszczędności, o celach tej humanitarnej, a pod protektoratem Jego Eminencyi Księcia-Kardynała pozostającej instytucyi, przy uchwalaniu swych budżetów, a względnie rozdziale zysków nie zapomną i w interesie swych mieszkańców znaczniejszemi zapomogami Towarzystwo to nietylko do utrzymania przyjętych już 19 wychowańców, ale i dalszego rozwoju tego zakładu się przyczynią.

— **Z Brzezinki** pod Dębicą piszą nam: W sam Nowy Rok otwartą została w gminie naszej czytelnia ludowa. Starzy i młodzi przepełnili salę szkolną. Czcigodny nasz pleban X. T. Wroniewski dopełnił aktu poświęcenia i w pięknych słowach dał nam poznać cel czytelni; zaznaczył mianowicie, że tu mamy się gromadzić w świąteczne dnie, że czytanie zwłaszcza w zimowe wieczory ma nam posłużyć do pożytecznego spędzania czasu, ma nas zapoznać z dziejami naszej Ojczyzny, abyśmy ją ukochali i nie porzucali, ma nas nauczyć rozumniejszej gospodarki, a oduczyć zgubnych nałogów. Pragnęliśmy takiej łaski wszyscy; to też z całego serca dziękujemy Towarzystwu krakowskiemu za przysłane książki, któreśmy w lot rozchwycili, dziękujemy czcigodnemu X. Proboszczowi, który postarał się niedawno o założenie sklepiku katolickiego, a teraz o założenie czytelni; dziękujemy p. S. Koszykowi za gazetki, które dla nas na cały rok zaprenumerował i za dziełka, któremi zasilił czytelnię.

Tym, którzy tak dbają o swych młodszych braci, niechaj Bóg łaską i niebem zapłaci.

W imieniu gminy:

Roman Nowak. *Franciszek Grabowski.*

— **Z kolei państwowej.** Dyrekcya ruchu kolejowego w Krakowie donosi, że ruch osobowy i towarowy na szlaku Jasło-Stróże i Zagórzany-Gorlice, a ruch osobowy na szlaku Jasło-Rzeszów ponownie dnia 27 b. m. podjęty został.

— **Z kolei północnej.** Wskutek zawiei śnieżnych został cały ruch na kolei lokalnej Opawa-Bennisch i Bielsk-Kalwarya wstrzymany aż do dalszego zarządzenia. Również wstrzymany został cały ruch na linii Wigstadtl-Bautsch kolei lokalnej Zauchtel-Bautsch.

— **Biblioteka polska w Wiedniu.** Wydział Towarzystwa Biblioteki polskiej w Wiedniu składa niniejszem najserdeczniejsze podziękowanie wszystkim tym paniom, które były łaskawe zająć się urządzeniem gwiazdki dla dzieci, pobierających naukę języka polskiego staraniem naszego Towarzystwa. Mianowicie wynurzamy najżywszą wdzięczność pani ministrowej Zaleskiej, pod której łaskawem przewodnictwem komitet pań spełnił to dzieło miłosierdzia, obdarzając około 70 dzieci przeważnie ciepłą odzieżą. Zarazem dziękujemy najserdeczniej hr. Augustowi Łosiowi, posłowi do Rady państwa, który pośredniczył w zawiązaniu komitetu pań i wsparł go znacznym zasiłkiem, zebranym w Kole polskiem.

Wiceprezes: *St. Nowiński.* Sekretarz: *Fryderyk Zoll, jun.*

— **Kardynał Foulon**, arcybiskup Lyonu, prymas Galii, o którego śmierci wczoraj donieśliśmy, urodził się w Paryżu w roku 1823; był naprzód biskupem w Nancy i Toul, potem arcybiskupem w Besançon. Zmarły był jednym z najlepszych pisarzy pomiędzy książętami Kościoła. Pierwszą zachętę do działalności literackiej dał Foulonowi biskup orleański Dupanloup w duchownem seminaryum paryskiem. Jako profesor w seminaryum Notre-Dame-des-Champs urządzał Foulon z uczniami przedstawienia komedyj Arystofanesa i Plauta, naśladując w tem swego mistrza, X. Dupanloup, który kładł wielki nacisk na studyum literatury starożytnej. Z dzieł X. Foulona najwybitniejsze są: *Oeuvres pastorales* (w 2 tomach), *Vie de l'abbé Postel* i *Historie de la vie et des oeuvres de Msgr. Darboy, archevêque de Paris*. W działalności politycznej kardynał Foulon był gorliwym zwolennikiem idei zaakceptowania ustroju republikańskiego Francyi.

— **Samozwańcy w Rosyi.** Niedawno doniosły *Moskow. Wiedomosti*, iż jakiś jegomość odbywał lustracye wielu monasterów prawosławnych w imieniu jakoby św. Synodu i za rozmaite braki, jakie w nich znalazł pod względem zdrowotnym, kazał siebie wybornie żywić sutemi obiadami i dobrze sobie płacić. W tych dniach — jak donosi *Nowoje Wremia* — w klasztorach schyzmatyckich, greckich i rosyjskich na górze Athos w Macedonii, pojawiło się dwóch Rosyan, celem wizytacyi takowych. Jeden z nich nazwał się księciem Giedrojciem, szambelanem dworu rosyjskiego, występował w mundurze szambelańskim z licznemi orderami, a pod rozmaitemi pozorami, w imieniu ober-prokuratora św. Synodu, wyłudził znaczne sumy od archimandrytów. Kto był tym mniemanym szambelanem, nie wiadomo, ale jako sekretarz jego figurował znany oszust z Petersburga, Mikołaj Notowicz.

— **Honorarya adwokatów.** Według *Siècle'a*, adwokaci w procesie panamskim otrzymają następujące honorarya: Barboux, obrońca Karola Lesseps'a, 30.000 franków, a jego pomocnik Seligmann 7.000 fr.; Du Buit, adwokat Maryusza Fontane i Martini, adwokat p. Cottu, po 15.000 fr.; nadto pomocnik Martini'ego 3.000 fr. Najwyższe honoraryum otrzyma Waldeck-Rousseau, były minister spraw wewnętrznych, a mianowicie 100.000 fr., albowiem przypadło mu w udziale trudne zadanie oczyszczenia inżyniera Eiffla z ciężkich oskarżeń, podniesionych przeciw niemu w ciągu procesu. Wobec tego pensye sędziów wydają się w istocie bardzo skromnemi: pierwszy prezes pobiera rocznie 25.000 fr., a prokurator Rau 13.200 fr.

— **Nekrologia.** Tomasz z Siekierczyny Zaremba, doktor wszech nauk lekarskich, przeżywszy lat 56, opatrzony św. Sakramentami, zmarł dziś w Krakowie. Pogrzeb odbędzie się w niedzielę dnia 29 b. m. o godz. 3 po południu z domu pod L. 9 przy ulicy Szewskiej. Nabożeństwo żałobne odprawi się w poniedziałek dnia 30 b. m. o godz. 10 rano w kościele OO. Kapucynów.

Wiadomości urzędowe.

P. Minister handlu przeniósł asystenta pocztowego, Augusta Londzina, z Krakowa do okręgu wiedeńskiej dyrekcyi poczt i telegrafów.

P. Minister rolnictwa zamianował zarządcę lasów i domen, Andrzeja Broniewskiego we Lwowie, lustratorem lasowym.

Sąd krajowy wyższy w Krakowie zamianował praktykantów sądowych: Dra Stanisława Estreichera, Józefa Wielochowskiego i Dra Stanisława Wróblewskiego, auskultantami sądowymi dla swego okręgu.

Repertuar teatru krakowskiego.

W sobotę 28 b. m. na dochód Pauliny Wojnowskiej: *Oszustka paryska* (La Bohémienne de Paris), dramat w 5 aktach pp. Kocka i Lemoine.

W niedzielę 29 b. m. po raz drugi: *Oszustka paryska* (jak wyżej).

— Dnia 26 stycznia pochmurno, chwilami śnieg; termometr doszedł do +2·2 C., wieczorem spadł na —2·6 C. Barometr idzie w górę; o godz. 7-mej rano dnia 27 stycznia stan jego był 746·9 mm., termometru —4·0 C. Wiatr zachodni.

W sobotę dnia 28 stycznia: św. Karola W. i Walerego.

Ruch artystyczny i umysłowy.

Nowe książki nadesłane Redakcyi:

— Zbiór wiadomości do Antropologii krajowej. Tom XVI z 5 tablicami i 16 rycinami w tekscie. Kraków, 1892. Nakł. Akademii Umiejętności. (Treść: I. Dział archeologiczno-antropologiczny: 1) Dr Julian Talko-Hryncewicz: Charakterystyka fizyczna ludności żydowskiej Litwy i Rusi na podstawie własnych spostrzeżeń (z LIII tablicami w tekscie); 2) G. Ossowski: Sprawozdanie trzecie z wycieczki paleontologicznej po Galicyi w r. 1891 (tablic 5 i 16 rysunków w tekscie). — II. Materyały etnologiczne: 1) Seweryn Udziela: Lud polski w powiecie ropczyckim w Galicyi. Część III; 2) Zygmunt Wierzchowski: Baśnie i powieści z puszczy Sandomierskiej; 3) Stefania Ulanowska: Łotysze Inflant polskich, a w szczególności z gminy Wieluńskiej, pow. rzeżyckiego. Obraz etnograficzny. Cz. II; 4) Dr Baudouin de Courtenay: Pieśni białorusko-polskie z powiatu sokólskiego, gub. grodzieńskiej; 5) Biruta: Pieśni białoruskie z pow. lidzkiego; 6) Roman Zawiliński: Przesądy i zabobony, z ust ludu w różnych okolicach zebrane).

— Z męczeńskich dziejów Unii. IV. Listy Unitów, wygnanych do orenburskiej gubernii. Część III. Kraków, 1892. (Odbitka z *Czasu*. Dochód przeznaczony dla Unitów).

— Kazimierz Lewandowski: Szella. Wiersze. Kraków, 1893. Nakład autora.

Iuris ignorantia.

Są zasady tak proste, tak naturalne, wypływające z najzwyklejszych podstaw logiki, nie wyrafinowanej, scholastycznej, lecz logiki zwycięskiej codziennego życia, że wszelka pod tym względem dyskusya wydaje się czczą i zbyteczną. Zasadą tego rodzaju jest, że zastosować się do rozkazu nie może, kto o nim nie wie; rozkaz więc pozostać musi albo martwem słowem, albo uciążliwą szykaną, jeżeli osoby, które mu podlegać miały, o treści jego dowiedzieć się nie mogły. Każdy z nas wykonywa tę zasadę w swoim zakresie działania; zależy to od jego mądrości i przezorności, czy wskazówki i rozkazy, wydane bodajby w najciaśniejszem kółku, kiedykolwiek w rzeczywistość się obrócą; ale każdy z nas wie, że to nastąpić nie może, gdyby jasno i zrozumiale woli swojej nie ogłosił.

Tajemnicza moc przepisów religijnych, ujarzmiająca serca, umysły ludzkie, wnikająca we wszystkie głębie życia społecznego, kierująca nami bezwiednie jako najpotężniejszy składnik sumienia, tłómaczy się właśnie z przystępności i zrozumiałości tych przepisów. Każde dziecko słyszy je sto razy z ust swojej matki, nauczyciel powtarza je uczniowi, a życie codzienne tworzy sobie z nich atmosferę, z której wypłynąć nikt nie potrafi, podobnie jak z naturalnej atmosfery, otaczającej naszą ziemię. Zna je nawet ten, kto się ich trzymać nie chce, a wobec sądu moralnego lub prawnopaństwowego, któryby go zamierzał pociągnąć do odpowiedzialności, wszystkiem raczej mógłby się zasłonić, tylko nigdy nieświadomością owych przykazań, wpojonych w niego od pierwszych początków jego bytu zarówno z pokarmem i napojem fizycznym. Odnosi się to do zasad kardynalnych wszystkich wielkich religij: chrześciaństwa, buddyzmu i mahometanizmu; mogą one być same w sobie wzniosłe i prawdziwe, lub przeciwnie szkodliwe i błędne, lecz są w każdym razie powszechnie i dokładnie znane, przystępne, zrozumiałe; ujmują one postępowanie ludzkie w prawidła konkretne, nie zanadto liczne, ułożone zazwyczaj w formę przystępną nawet dla przeciętnych zdolności zwykłego prostaczka.

Podobną prostotą odznaczały się, o ile wiadomo, najsłynniejsze ustawodawstwa starożytności, księgi praw Mojżesza, ustawy Likurga i Solona, dwanaście tablic prawa rzymskiego i t. d. Lud cały znał prawo równie dobrze, jak religię; u niektórych ludów religia przeistaczała się w prawo, a prawo otaczano całą powagą i grozą przepisu wiary. Stan ten był idealnym, bo odpowiadał najczystszej sprawiedliwości, bo umożliwiał ścisłą kontrolę nad wykonywaniem sądów, wykluczając dowolność sędziego; bo wyrokiem stać się mogło tylko, co według przekonań ogółu już było prawem.

Najpowierzchowniejsze porównanie obecnego stanu prawnego z tem pierwotnem prawem prostem i naiwnem wykrywa natychmiast jaskrawą, uderzającą różnicę. Czy prosty człowiek wie, zawierając najzwyklejszą umowę, jakie ukryte trudności i niekorzyści czyhają na niego pod osłoną słów pozornie jasnych w nieszczęśliwym przypadku sporu? Czy istnieje bodajby jedna osoba, nienależąca do cechu prawniczego, któraby miała jasne pojęcie o treści kodeksu cywilnego, ogarniającego i przenikającego paragrafami swemi wszystkie jej stosunki, a cóż dopiero procedury cywilnej, której przepisy stanowią węzeł gordyjski, nierozcięty przez żadnego Aleksandra? Czy zwyczajny śmiertelnik miewa dokładne pojęcie o wysokości prawnej podatków, które mu płacić każą; o granicach władzy urzędników politycznych, którzy go w danym razie zamykają, lub gnębią karami pieniężnemi, nasyłają wojsko do domu, zabierają bydło uznane za chore, zamykają sklep lub zakazują sprzedawać pewne towary, rewidują, a często konfiskują rzeczy przejeżdżającego przez granicę, powołują do ćwiczeń wojskowych, w przypadku chorób zakaźnych nawet internują we własnym domu, nie dbając o wzniosłe zasady wolności, na których się jednak opierać ma cały niemal gmach teraźniejszego ustawodawstwa? Człowiek płaci, bo każą; stawia się, bo każą; rzecz swoją oddaje, bo każą, a nawet siedzi w więzieniu, bo każą, ale w przeważnej ilości przypadków nie zdaje sobie sprawy z pytania, czy rozkaz był prawnym, a przymus opartym na jakiejś ogólnej zasadzie politycznej, któraby uzasadnić mogła ustawiczne naruszanie wolności i równości wobec prawa. Jeżeli zły sąsiad zaorze kawał gruntu, posuwając nieznacznie granicę coraz dalej w głąb roli sąsiada, to pokrzywdzony wie wprawdzie, albo czuje, że się dzieje bezprawie, lecz najczęściej nie wie, ani nie czuje, jakby temu złemu zaradzić, a nader często znosi krzywdę, milcząc w słusznej obawie, żeby środki zaradcze nie kosztowały go więcej, niż szkoda cała wynosi.

Gdyby nikt nie mógł pozostać nieobznajomionym z podstawami swojego prawa — w najobszerniejszem znaczeniu słowa — bez najskrajniejszego niedbalstwa, natenczas przewodnia zasada *iuris ignorantia nocet* byłaby i sprawiedliwą i dobroczynną. Lecz w życiu realnem prawodawstwa zaczęły odbiegać od tego zadania już bardzo wcześnie. Trudność, którą zwalczyć miał ustawodawca, nie polegała pierwotnie na nieumotywowanem rozmnożeniu przepisów prawnych, lecz na wzrastającej różnorodności stosunków życia społecznego, której ustawodawstwo nie zdołało wszędzie i zawsze zadosyć uczynić z należytą giętkością i szybkością. Stosunki ulegają ustawicznym, powolniejszym lub szybszym zmianom, których jasne uświadomienie i sformułowanie prawne nastąpić może dopiero, kiedy zmiana jest już dokonaną i utrwaloną. Przejściowy czas, a każdy czas jest przejściowym, bo każdy stanowi ogniwo między przyszłością a przeszłością, mieści w swojem łonie konieczne różnice zapatrywań co do prawa stosownego i sprawiedliwego. Prawo odpowiada albo dawnemu, ustalonemu porządkowi (nazywamy je wtenczas ścisłem, *ius strictum*), albo zapatrywaniom nowszym, jeszcze nieustalonym. W pierwszym przypadku bywa ono wyrazem tego, co było przeświadczeniem prawnem, lecz obecnie już niem być przestaje; w drugim przypadku urzeczywistnia ono nadto często żądania niewypróbowane i niedojrzałe, przekonania chwiejne, należycie dotychczas nieustalone.

Istnieje więc rozbrat między życiem a prawem, jak gdyby jedno bez drugiego obejść się mogło, jak gdyby każde z nich miało byt od drugiego niezależny. Prawo zawiera rozkazy i zakazy, prawidła postępowania i określenie skutków, przywiązanych do pewnych czynności. Lecz zachodzi potworna nielogiczność, bo rozkazy te i prawidła są ślepe, bo ci, dla których wydane zostały, ani ich nie znają, ani ich znać nie mogą. Zdaje się zatem, że postęp, który jest hasłem ludzkości od początku jej istnienia, staje się wstecznym ruchem właśnie na polu prawa; że błogosławieństwo, przywiązane do porządku, staje się przekleństwem. Na miejsce mechanizmu doskonałego, służącego ku zabezpieczeniu i wydoskonaleniu życia, wstępuje żelazna, bezduszna maszyna, miażdżąca egzystencye ludzkie, pochłaniająca nieskończoną masę szczęścia ludzkiego na korzyść niewielu, wtajemniczonych w sztukę przezornego poruszania tych niezliczonych kółek i dźwigni.

Kto prawa nie zna, ten przypisać powinien sam sobie szkody i straty z tego wynikłe, chociażby nie mógł był ich poznać: *Iuris ignorantia nocet.* To zdanie jest wypisane na czole nowożytnego prawa, rzekomo jako pozostałość, przejęta z niewyczerpanego skarbca prawniczej mądrości rzymskiej. Znakomite dzieło, poświęcone temu przedmiotowi [1]), które dało powód napisania niniejszej rozprawki, przyznaje, że radykalne uchylenie tej zasady żadną miarą nie da się przeprowadzić. „Proszę tylko wyobrazić sobie stan, jakiby zapanować musiał natychmiast po obaleniu zasady: *iuris ignorantia nocet;* zachwianie do gruntu wszystkiego, co dziś, jako oparte na prawnej podstawie, posiada osłonę prawną; jednem słowem, powszechny kataklizm prawny — oto nieuniknione następstwa takiego radykalnego środka zaradczego. Cóż łatwiejszego bowiem byłoby w takim razie, jak kwestyonowanie każdego stosunku prawnego zarzutem, że zaszedł wypadek wyzyskania ignorancyi prawa. Końca i miary nie miałoby takie kwestyonowanie, każdy byłby zagrożony w tem, co mieni swojem, co rzeczywiście posiada i do czego uznaje się uprawnionym.“ Jakież więc wyjście z kolizyi pozornie nierozwiązalnej? Skoro prawodawca wniknąć nie zdoła w duszę ludzi, aby stwierdzić, czy faktycznie znali przepis prawny, mający się do nich stosować, niech więc przynajmniej stworzy stan prawny, umożliwiający każdej normalnej, przeciętnej jednostce zapoznanie się łatwe, dokładne, dostateczne z wszystkiemi przepisami prawa, które ją obchodzić mogą.

Rzućmy okiem na ustawodawstwa wielkich Merowingów i Karolingów, porównywując je z germańskiemi prawami ludowemi. Prawa ludowe przedstawiają w znacznej części skrystalizowanie prastarego zwyczaju w części zupełnie żywotnego, w części zaś obumierającego pod wpływem chrześciańskiej cywilizacyi. Zdarzały się przypadki gwałtownych kolizyj między surowemi przepisami prawa dawnego, a nowszemi poglądami i potrzebami życia. Całe rodziny ginęły marnie, wolni mężowie tracili życie, kłótnie powstawały, rozjątrzając cały lud, zanim nastąpiło uchylenie surowych przepisów przez władzę ustawodawczą. Jeden z artykułów prawa ludowego Franków salickich zaopatrzony został dodatkiem: „Prawo to niechaj nadal nie obowiązuje, albowiem potęga wielu mężów przez nie upadła.“ Prawa takie zwyczajowe mogły więc być niesprawiedliwemi, uciążliwemi, przestarzałemi, lecz pozostawały w zastosowaniu praktycznem przez długie wieki siłą tego samego zwyczaju, który je stworzył i utrwalił.

Postawmy jednak obok nich rozporządzenia królów frankońskich, te pomniki tak ważne i ciekawe, któreby nazwać można kamieniami węgielnemi, skałami, na których się wznosi obszerny gmach nowożytnego prawa politycznego. Niemniej jednak znaczna część tych rozporządzeń pozostała martwą literą: nie było żadnych wydań urzędowych, szły więc rychło w zapomnienie, naturalny rozwój życia społecznego okazał się wielokrotnie silniejszym, niż chwalebne intencye królów, i przechodził nad niemi do porządku dziennego. A jednak królowie koniecznie wydawać musieli takie rozporządzenia, bo prawo zwyczajowe, zastosowane do potrzeb całego państwa, lub wielkich jego części, n. p. Włoch albo Saksonii, okazało się niezdolnem do zaspokojenia tych potrzeb, ba nawet w tak szerokim zakresie najczęściej wcale nie powstawało. Zasadę: *iuris ignorantia nocet* stosowano oczywiście także do tego, w znacznej części tak skutecznego ustawodawstwa królewskiego, chociaż ono nie było prawem zwyczajowem, zrośniętem z życiem ludu, mocą długowiekowej tradycyi. Szukajmy zresztą szczerej odpowiedzi na zapytanie, czyli prawo zwyczajowe nie jest narażonem na zarzuty, podniesione przeciw ustawie.

Dr Lotar Dargun.

(Ciąg dalszy nastąpi).

[1]) Dr Bronisław Łoziński: *Iuris ignorantia.* Studyum prawno-społeczne. Lwów, 1893. Gubrynowicz i Schmidt.

Z TEATRU.

(*Dama treflowa*, komedya w 4 aktach, Kazimierza Zalewskiego — debiut panny Heleny Talko).

Damę treflową grała wczoraj panna Helena Talko, debiutująca na naszej scenie. Rola to, jak wiadomo, prawie wyłącznie konwersacyjna, gra leży w dyalogu, a z wyjątkiem jednej wielkiej sceny III aktu, ironia stanowi ogólny ton tej konwersacyi. Dlatego też rola to na debiut dziwna. Bo w prawidłowym rozwoju artystki dramatycznej rzadko wychodzi się z tego punktu, t. j. z ról konwersacyjnych, najczęściej dochodzi się dopiero do nich po przebyciu zakresu ról naiwnych, lirycznych i t. p. Zdaje mi się, że rozwój to logiczny. Rola konwersacyjna we współczesnej komedyi wyjątkowo tylko polega na zupełnem wykluczeniu afektu, najczęściej zaś na opanowaniu, przyciśnięciu gdzieś w sobie uczucia, które jest w głębi, a któremu nie pozwalamy wybuchnąć. Do tego zaś potrzeba mieć za sobą karyerę artystyczną, w której uczucie to swobodnie objawiało się na zewnątrz, choćby w gwałtownych wybuchach. To tak, jak z nauką języków starożytnych: *il ne s'agit pas de savoir le grec mais seulement de l'avoir su*, powiedział jakiś francuski pedagog.

Czy to wejście wprost w rolę konwersacyjną bez owego wstępu, który uważam za potrzebny, nie odbiło się niekorzystnie na wczorajszej kreacyi p. Talko? Zdaje mi się, że tak. Ale zanim pomówimy o roli *Damy treflowej*, musimy zaznaczyć, co p. Talko wnosi na scenę: owo wieczne zapytanie o warunki. Zewnętrzne warunki debiutantki są bardzo korzystne: postać piękna i elastyczna, twarz i oko bardzo wyraziste, ruchy względnie swobodne, choć trochę monotonne, materyał głosowy bardzo piękny. Mówimy materyał głosowy, bo pracy nad głosem nie znać wcale. Jest to wogóle wspólna wada wszystkich debiutantek, które widzimy na naszej scenie, że w grze ich zawsze odrazu więcej sztuki niż rzemiosła, więcej zastanawiania się nad pojęciem roli niż nad jej techniką, więcej myśli o kierunku swego talentu, niż o wyrobieniu tego, co wszystkim bez wyjątku kierunkom jest wspólne, co jest premisą wszelkiej gry scenicznej, więcej troski o psychologię postaci, niż o prawidłowy oddech i dykcyę. A jednak ta techniczna podstawa — to jedyna pewna podstawa, na której budować można, reszta cała powinna być *cura posterior*.

P. Talko ma głos zupełnie nie „postawiony," ztąd z pięknej, altowej podstawy wyrywają się ciągle w górę jakieś falsetowe dźwięki, które nie są bogactwem, ale błędem modulacyi. Nietylko w jednej frazie, ale nawet w jednem słowie słyszymy często taką mięszaninę czystego, piersiowego głosu z falsetem, rzecz, która w życiu jest codzienną, a na scenie tak bardzo razi. Dlatego też pierwszem zadaniem p. Talko powinna być usilna i systematyczna praca nad głosem.

W szeregu debiutantek wyróżnia się p. Talko korzystnie dystynkcyą, którą przynosi gotową na scenę, a więc warunkiem, który nieraz tyle pracy i trudów sprawia naszym artystkom dramatycznym. Ztąd, a nadto dlatego, że p. Talko bardzo starannie opracowała rolę *Damy treflowej*, wyniknęło wrażenie, które z pewnością wszyscy wynieśliśmy z teatru: wrażenie niezwykłej „poprawności" tego debiutu. W całej roli Zofii nie było ani jednego momentu złego, ani jednego objawu nieudolności. Z drugiej jednak strony — i tu dochodzę do pytania, które uczyniłem na wstępie co do właściwości rozpoczynania karyery artystycznej od ról konwersacyjnych — całość wypadła chłodno. Pomijając wskazane wyżej usterki techniczne, gra p. Talko była prawie całkiem dobra, ale mało interesująca. Nawet w najlepszej scenie z Krzewskim w III akcie gra ta była, jak owo światło księżyca, które pada na rozmawiających: nie rozgrzała nikogo.

Byłaby wielka, istotnie wielka szkoda dla teatru, gdyby artystka, która tak wyjątkowe wnosi doń warunki, jak p. Talko, miała na zawsze pozostać tylko poprawną, przezwyciężywszy szereg usterek technicznych, które jej dziś do tego przeszkadzają. Ale jeśli tak nie ma być, jeśli prócz warunków mamy kiedyś ujrzeć w młodej artystce talent dramatyczny, to koniecznem jest, zdaniem naszem, pewne cofnięcie się w jej rozwoju scenicznym, koniecznem wyrobienie temperamentu, choćby je przypłacić przyszło niejednem niepowodzeniem. Dla debiutantki czasem lepsze wielkie niepowodzenie, w którem jednak czuje widz iskrę talentu, niż mierne powodzenie, w którem się tylko wad wybitnych nie widzi. Bo nic smutniejszego, jak kiedy o debiutantce już mówi się w formie pochwały, że ona nigdy żadnej roli nie popsuje. A niechaj ich popsuje dziewięćdziesiąt i dziewięć, byle niemi zapracowała na doskonałą setną!

Rozwiódłem się tak szeroko nad wczorajszym debiutem, bo debiutantka zasługuje na to, aby ją brano zupełnie na seryo i powiedziano szczerze nietylko wszystkie nadzieje, ale razem i wszystkie obawy, które budzi jej występ. Jeśli określenie obaw zajęło więcej miejsca, niż wyrażenie nadziei, to nie wynika z tego bynajmniej, aby tych ostatnich było mniej, niż pierwszych. Przeciwnie!

*

Jutrzejszy benefisp. Pauliny Wojnowskiej ściągnie zapewne tłumy publiczności różnych warstw, wśród których nazwisko znakomitej artystki cieszy się jednakową wziętością, uznaniem i sympatyą. Pierwszorzędnej wartości talent, doskonała znajomość najdelikatniejszych środków poprawnej gry scenicznej, artyzm niezrównany w pomysłach kreacyi i w wykonaniu szczegółów składają się u p. Wojnowskiej w wytworną całość i jednają jej tę niezwykłą sławę wyjątkowej siły teatralnej, którą się zasłużenie cieszy. O sztuce, którą p. Wojnowska na benefis wybrała, nadesłał nam dyrektor Estreicher następujące interesujące szczegóły:

Dramat Pawła Kocka i J. Lemoinne: *La Bohémienne de Paris*, grany był w teatrze krakowskim po raz pierwszy dnia 2 maja 1850 r. na benefis ulubionego komika, Adolfa Linkowskiego. Dano mu tytuł: *Awanturnica* i pod tą nazwą sztuka ta obleciała wszystkie sceny polskie. Dnia 1 grudnia 1850 r. przezwano ją *Syrena Paryża*. Pierwsze przedstawienie trwało do godziny pół do dwunastej. W Nrze 130 *Czasu* z roku 1850 chwalono sztukę a zarazem wystawę loży na balu maskowym i ugrupowanie snujących się masek. Bohaterkę sztuki, panią Stuart, grała powabna aktorka liryczna, panna Cenecka Teofila. Panna Kasprzycka, także lubiana aktorka, grała Julię — Janowski był wybornym Leonardem Montrichardem, a wujaszkiem jego Linkowski. Panna Grochowska grała rolę tandeciarki, a Kaliciński kochanka.

Dział ekonomiczny.

Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu.

Kraków 27 stycznia.

Na dzisiejszym targu rozwinął się interes w lepszem usposobieniu, ponieważ młynarze byli skłonni kupować gotowy towar, który tu już jest na składzie, wskutek czego doznały obroty lepszych cen.

Płacono pszenicę białą 8·10 do 8·40, czerwoną 7·90 do 8·30, żółtą 7·90 do 8·25 złr.; żyto 6·70 do 7·— złr.; jęczmień browarny 6·— do 6·50, na pasze 5·40 do 5·60 złr.; owies 5·70 do 6·— złr.; rzepak 11·25 do 11 80 złr.; koniczynę czerwoną 55 do 68, białą 65 do 75 złr.; wszystko za 100 kilogramów.

Bank galicyjski dla handlu i przemysłu.

Ostatnie wiadomości.

Brzeżany 26 stycznia. Na 66 głosujących otrzymał Dr Edward Podlewski 33 głosy, Mieczysław Onyszkiewicz 32; jeden głos nieważny. Wybrany posłem do Rady państwa Dr Edward Podlewski.

Berlin 26 stycznia. Carewicz złożył karty wizytowe kanclerzowi Capriviemu i wszystkim tutejszym ambasadorom.

Dzisiaj wydaje kanclerz ucztę z powodu urodzin cesarskich.

Książę Ferdynand rumuński otrzymał order Czarnego Orła.

Paryż 26 stycznia. Minister spraw zagranicznych Develle przyjmował obu ablegatów papieskich, którzy przybyli do Paryża, aby wręczyć barety nowym kardynałom.

Prezydent Carnot przyjmował na audyencyi ambasadora rumuńskiego i odebrał od niego pismo króla Karola, donoszące o małżeństwie następcy tronu.

Madryt 26 stycznia. Hiszpański ambasador w Wiedniu, Merry del Val, został zamianowany reprezentantem Hiszpanii przy Watykanie. Ambasadorem w Wiedniu został Valera.

Emisya banknotów banku hiszpańskiego doszła do sumy 901 milionów pesetos. Zaufanie w wypłacalność banku jest zachwiane.

Deficyt w budżecie według dotychczasowych obliczeń będzie wynosił około 100 milionów.

Rzym 26 stycznia. Ajencya Stefaniego donosi z Rio de Janeiro, że tamtejszy włoski poseł otrzymał polecenie, aby wskutek zamordowania kilku poddanych włoskich w stanie Rio Grande do Sul oświadczył brazylijskiemu rządowi, iż rząd włoski oczekuje szybkiego i zupełnego zadosyćuczynieina, gdyby go zaś nie otrzymał, byłby zmuszony wobec ważności sprawy chwycić się odpowiednich środków.

Petersburg 26 stycznia. Na cześć emira Buchary odbyła się wczoraj w pałacu zimowym uczta, w której wzięli udział cesarz, cesarzowa i inni członkowie cesarskiego domu, jakoteż dygnitarze dworscy i ministrowie. Orszak emira także brał udział w obiedzie. Emir Buchary wraca do swego państwa nie prędzej aż w kwietniu b. r. i pozostawia w Petersburgu syna, który wstępuje do korpusu mikołajewskiego.

Telegramy własne „Czasu".

Brzeżany 27 stycznia. Posłem na Sejm krajowy z kuryi wielkich posiadłości okręgu wyborczego brzeżańskiego został dziś wybrany znaczną większością głosów Mieczysław Onyszkiewicz.

Wiedeń 27 stycznia. Na posiedzeniach Izby podczas rozpraw budżetowych jest tak mało deputowanych, że z trudnością udaje się zebrać potrzebną liczbę do głosowania. Dzisiaj mógł Chlumetzky dopiero około godziny 11 otworzyć posiedzenie dla braku posłów.

Wobec doniesień dzienników, jakoby Madeyski starał się w ostatnich dniach o utworzenie aliansu Polaków z lewicą, wskazuje *Fremdenblatt*, że Madeyski od soboty nieobecny jest w Wiedniu.

Wiedeń 27 stycznia. Profesor Randa przyjęty był wczoraj przez Cesarza na dłuższej audyencyi, a później miał konferencyę z Taaffem.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 27 stycznia. (Z Izby deputowanych). Na dzisiejszem posiedzeniu Izby wniósł deputowany Dworzak interpelacyę w sprawie wykonywania ustawy o tępieniu zarazy płucnej i prosił o udzielenie urzędom odpowiednich wskazówek w celu ile możności największej ochrony stanu bydła.

Następnie wszedł na porządek dzienny budżet ministerstwa oświaty. Dep. Schlesinger żądał, aby nauki przyrodnicze w szkołach skierować na tory zgodne z zasadami religii; dalej omawiał braki systemu nauczania i roztrząsał materyalne położenie osób, podległych ministerstwu oświaty.

Dep. Treuinfels omawiał żądanie religijnego i moralnego wychowania w szkołach ludowych, czemu przez samo tylko nauczanie religii, nie czyni się zadość. Religijnem i moralnem wychowaniem może kierować tylko nauczyciel duchowny. W katolickich szkołach powinni nauczać tylko katoliccy nauczyciele. Mowca i jego przyjaciele polityczni uważają sprawę religijnego wychowania jako kwestyę sumienia, i nie spoczną, dopóki nie uzyskają wszystkich praw swoich.

Wiedeń 27 stycznia. Cesarz przyjął dzisiaj przed południem o godz. $10^1/_2$ na audyencyi Stieglitza, podpułkownika saskiego pułku ułanów im. Franciszka Józefa.

Wiedeń 27 stycznia. *Wiener Ztg* ogłasza: Minister sprawiedliwości przeniósł sędziego powiatowego Michała Lubowicza ze Zbaraża do Dobromila i zamianował sędziami powiatowymi adjunktów sądowych: Józefa Drozdowskiego w Mikulińcach dla Zbaraża, Michała Kuśnierza w Złoczowie dla Zborowa, Michała Kulczyckiego w Kołomyi dla Bohorodczan, Wincentego Cichockiego w Stryju dla Husiatyna i Konstantego Praweckiego w Brzeżanach dla Bełza.

Wiedeń 27 stycznia. *Fremdenblatt* omawia oświadczenia ministra Devella, złożone wobec ambasadora austryackiego Hoyosa w sprawie zwróconych przeciw temu ostatniemu potwarczych napaści prasy francuskiej, i oznajmia, że wobec tego oświadczenia całe zajście jest załatwione. *Fremdenblatt* dowiaduje się, że Hoyos otrzymał polecenie złożenia wobec ministra spraw zagranicznych oświadczenia tej treści: Wraz z rządem austryackim ubolewam żywo, iż zmuszony jestem czynić szczególne kroki w celu zachowania powagi stanowiska ambasadora austryackiego w Paryżu. Należy się spodziewać, że nie powtórzą się obrażające napaści, na jakie kolejno narażonych było kilku ambasadorów w Paryżu, i że będzie unikanym wszelki powód, któryby nas zmusił do ponownego zajmowania się kwestyą stanowiska ambasadorów w Paryżu, choćby kwestya ta była tak niepożądaną, jak w ostatnich czasach.

Brüx 27 stycznia. Wczoraj odbył się pogrzeb górników, którzy padli ofiarą wybuchu gazów w Osieku. W pogrzebie wziął udział namiestnik, który złożył na grobie wieniec i odwiedził ciężko rannych górników.

Berlin 27 stycznia. Na wczorajszem posiedzeniu komisyi wojskowej oświadczył Caprivi, że jeśli Moltke nazwał linię Renu najsilniejszą w świecie zaporą, nie wynika ztąd, aby zapora ta nie mogła być przekroczoną. Należy wytężyć wszystkie siły, aby temu przeszkodzić.

Berlin 27 stycznia. Carewicz przyjął wczoraj na audyencyi Capriviego.

Berlin 27 stycznia. Król wirtemberski przybył tu wczoraj wieczorem, przyjęty przez cesarza i książąt.

Berlin 27 stycznia. Cesarz, carewicz i Szuwałow wzięli udział w śniadaniu, urządzonem przez oficerów pułku gwardyjskiego im. Aleksandra. Cesarz wzniósł toast na cześć cara. W carze — mówił cesarz — widzimy wszyscy nietylko dostojnego szefa pułku, szlachetnego towarzysza broni, lecz przedewszystkiem reprezentanta wiekowych, monarchicznych tradycyj, wypróbowanej przyjaźni i ścisłych węzłów serdecznej zażyłości z moimi poprzednikami, węzłów dawnemi czasy zapieczętowanych wobec wroga krwią, wylaną przez rosyjskie i pruskie pułki na polu walki.

Carewicz wzniósł toast na cześć cesarza, a komendant pułku na cześć carewicza.

Hamburg 27 stycznia. Według urzędowego doniesienia z Altony, zaszły tamże w dzielnicy Ottensee dwa wypadki śmierci i dwa zasłabnięcia na cholerę.

Paryż 27 stycznia. Na posiedzeniu Izby zwraca dep. Millevoye uwagę na postępowanie pewnych ajencyj, szerzących wiadomości, z których wyrasta niebezpieczeństwo dla narodu francuskiego. Usiłowano już pewnego ambasadora zawikłać w skandal, a obcemu monarsze, znanemu powszechnie z umiarkowania i sprawiedliwości, przypisać postępowanie, które byłoby obrazą dla reprezentanta francuskiego. Rząd powinien prowadzić dalej surowe kroki, rozpoczęte przeciwko niektórym z tych ajencyj. (Oklaski).

Ribot oświadczył w odpowiedzi, że rząd wydalił korespondenta, rozszerzającego kłamliwe wieści o ambasadorach zaprzyjaźnionych mocarstw i o zachowaniu się obcego monarchy, oraz że udzielił jak najszybszej obrony obrażonemu ambasadorowi rosyjskiemu, a podobnie bronić będzie wszystkich innych ambasadorów. Co do owych ajencyj, rząd wypełni swój obowiązek. (Oklaski).

Dep. Flourens oświadczył, że szerzenie kłamliwych wieści miało na celu zerwanie francusko-rosyjskich stosunków. Izba i rząd nie powinny zostać obojętne wobec tego rodzaju kampanii. Wydalania dziennikarzy nie wystarczają.

Na tem zamknięto dyskusyę w sprawie ataków przeciw ambasadorom.

Następnie rozpoczęły się obrady nad budżetem ministerstwa spraw wewnętrznych. Tytuł „fundusz tajny" po ożywionej dyskusyi uchwalono 303 głosami przeciwko 182. Podczas dyskusyi postawił Ribot kwestyę zaufania i oświadczył, że użycie funduszów tajnych jest konieczne dla obrony przeciw nieprzyjacielskim atakom na rzeczpospolitą. Budżet ministerstwa spraw wewnętrznych został w całości uchwalony.

Paryż 27 stycznia. Ambasador austryacki Hoyos przedstawiał wczoraj ministrowi spraw zagranicznych, jakie wrażenie wywarły na rząd austryacki potwarze, zwrócone przeciw niemu z powodu wydalenia korespondenta Szekely'ego. Minister Develle ubolewał nad nieuzasadnionemi napaściami prasy francuskiej na Hoyosa i dodał, że polecił ambasadorowi francuskiemu w Wiedniu, p. Decrais, zwrócić uwagę hr. Kalnoky'ego na obrażające wycieczki austro-węgierskich dzienników przeciw Carnotowi i przeciw rządowi francuskiemu.

Paryż 27 stycznia. Minister Bourgeois posłał Cassagnacowi sekundantów z powodu oskarżeń w *Autorité*, że Bourgeois jest uczestnikiem przekupstw w skandalu panamskim.

Londyn 27 stycznia. *Times* twierdzi, że uległość kedywa jest tylko pozorną. Anglia powinna zarządzić środki ostrożności.

Rzym 27 stycznia. Na posiedzeniu Izby deputowanych odpowiadał Giolitti na interpelacyę w sprawie banków emisyjnych. Giolitti potwierdził znany wynik rewizyi, przeprowadzonej w Banca romana, i oświadczył, że rząd po ukończeniu rewizyi przedłoży projekt ustawy w sprawie banków emisyjnych, a winnych, jakiekolwiek byłoby ich stanowisko, należycie ukarze. Uchwalenie utworzenia parlamentarnej ankiety byłoby oznaką braku zaufania do gabinetu, który obecnie ma silne postanowienie wypełnić swój obowiązek.

W dalszym ciągu dyskusyi oświadczył Rudini, iż uważa wybór ankiety parlamentarnej za konieczny. Odescalchi zapytuje się, czy instytucye emisyjne były zobowiązane dawać pieniądze na wybory polityczne. Giolitti odpowiedział kategorycznie, że pieniądze te wpłynęły napowrót do kas bankowych. Minister sprawiedliwości potwierdził oświadczenia Giolitti'ego i dodał, że parlament i kraj mogą zaufać niezawisłości sądownictwa.

Interpelanci zaczęli w końcu motywować swoje interpelacye. Następne posiedzenie odbędzie się dzisiaj.

Rzym 27 stycznia. O godzinie 9 wieczorem wybuchła przed parterowemi oknami Kwirynału zrobiona z papieru i wypełniona prochem petarda, nie zrządzając żadnej szkody.

Petersburg 27 stycznia. *Graždanin* omawia sympatycznie nadzwyczaj uroczyste przyjęcie następcy tronu w Berlinie. Przyjęcie to jest potwierdzeniem serdecznych stosunków, jakie łączą dwa najpotężniejsze domy panujące w Europie, oraz rękojmią utrzymania powszechnego pokoju.

Od Administracyi „Czasu."

Na odnowienie katedry na Wawelu nadesłał Dr A. Sokołowski 4 ruble.

NADESŁANE.

(Artykuły w dziale tym nie pochodzą od Redakcyi).

90-letnia staruszka, która całe życie uczciwie i ciężko pracowała, a która już doznała wsparcia ze strony dobroczynnych osób, znajduje się znów w nędzy i prosi za pośrednictwem Administracyi *Czasu* o łaskawe datki.

Mam zaszczyt donieść Szanownej Publiczności, iż przyjmuję do roboty

suknie damskie i garderobę dla dzieci.

Ręcząc za staranne wykonanie po cenach przystępnych, polecam się łaskawym względom.

Marya Siemińska

w Krakowie, ulica Sławkowska L. 20.

Dr Kazimierz Kruszyński

ordynuje **w chorobach wewnętrznych, specyalnie dróg oddechowych** od godz. 3-5 po poł. Ulica Św. Jana, Nr 14. (275 1-6)

Najstarszy i najlepszy z polskich kalendarzy

Józefa Czecha

KALENDARZ KRAKOWSKI

na rok Pański

1893

(rok wydawnictwa sześćdziesiąty drugi).

Egzemplarz mocno oprawny w tekturę

Cena **60 ct.**, z przesyłką poczt. **80 ct.**

Oprócz wielu interesujących artykułów i informacyj pomieszczonym został w tym roczniku **Wykaz domów,** ich właściciele i nowych ulic m. Krakowa; Kalendarz ten znacznie powiększony został i obejmuje

400 stron druku in quarto.

W handlach na prowincyi kosztuje **60** ct.

Skład główny w Drukarni CZASU w Krakowie.

Do nabycia w każdej księgarni i w niektórych handlach.



Uwaga na ten znak wypalony w korku, tudzież na czerwoną etykietę orła poleca się jako ochronę przeciw częstym fałszowaniom

Mattoniego Giesshübler Sauerbrunn.

(256 1-

Groby królewskie, grób Mickiewicza i skarbiec w katedrze na Wawelu zwiedzać można w dnie powszednie o godz. 10, w niedziele i święta o g. $11^1/_2$.

Groby zasłużonych (w krypcie na Skałce), **grób Skargi** (w kościele św. Piotra), oraz **skarbiec** kościoła N. P. Maryi oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrystyi.

Wystawa Nieustająca Zjedn. Towarzystwa Przyj. Sztuk pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11—4 prócz poniedziałków. Wstęp w niedziele 15 ct., w dnie powszednie 30 ct.

Muzeum Narodowe (w Sukiennicach) otwarte jest codziennie od godz. 11—3 po południu, z wyjątkiem poniedziałków, za opłatą wejścia 20 ct. w dzień zwykły, w niedziele i święta po 10 ct. od osoby.

Muzeum XX. Czartoryskich otwarte dla zwiedzających we wtorki i piątki od godz. 9—1 po południu, o ile w te dnie nie przypadają święta.

Gabinet Archeologiczny Uniwersytetu Jagiellońskiego *(Collegium novum)* zwiedzać można codziennie od godz. 12—1, prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich, bezpłatnie.

Gabinet Geologiczny Uniw. Jagiell. w *Collegium physicum* przy ul. św. Anny na I piętrze otwarty w każdą sobotę od godz. 10—2 w południe.

Muzeum Techn.-Przem. w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od godz. 10—6. Wstęp 20 ct. od osoby. W niedziele od godz. 10—2 bezpłatny.

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 27 stycznia 2 godzina 30 min. po poł.

	złr. ct.		złr. ct.
Renta austryac. papier. opod.	98 65	Anglobank	152 80
„ srebrna „	98 25	Union	248 25
„ 4% złota	116 70	Bankverein	117 75
„ 5% pap. nieop.	101 15	Akcye Länderbank	238 —
Akcye ban. ausst.-w.	999 —	„ kol. Kar. Lud.	220 —
„ kredytowe	321 40	„ „ lwowsko-czerniow.	254 50
Londyn	120 85	„ „ połudn.	94 —
Napoleony	9 62	Elbethal	232 25
Dukaty	5 66	Nordbahn	2860
Marki	59 25	Staatsbahn	296 87
5% Renta węg. pap.	101 50	Alpin	53 60
4% „ „ złota	114 35	Akcye tytoniowe	168 50
Losy prem. węg.	150 —	Ruble	122 50
Losy tureckie	44 80		

Usposobienie giełdy: dość stałe.

Berlin 27 stycznia.

Banknoty austr.	168 70	4% Listy likw. pols.	64 10
Krótki Wiedeń	168 70	Akc. kol. Kar. Lud	— —
Banknoty ros.	207 35	„ austr. kred.	174 —
5% Listy zast. pols.	66 20	Ultimo Ruble	207 50

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Michał Chyliński.

Adres Administracyi, Drukarni i Redakcyi „Czasu"
ul. ś. Tomasza 32 i ul. ś. Marka 35 w Krakowie.
Telefonu Nr 50.

Kurs walut i papierów wartościowych.

Kraków 27 stycznia.

	płacą złr. ct.	żądają złr. ct.
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	122 75	123 75
Marki niemieckie za 100	59 —	59 50
20-frankówka	9 55	9 65
Dukaty cesarskie	5 60	5 70
Ruble srebrne	1 15	1 25
Papiery wartościowe. Listy zastawne za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież.		
4½% galic. banku hipotecznego	99 25	100 25
5% „ „ „	101 —	101 75
5% „ „ „ z 10% prem.	108 25	109 25
4% galic. Tow. kred. ziemsk. nieokr.	97 25	— —
4% „ „ „ „ 41 let.	95 75	— —
4% „ „ „ „ 56 let.	95 50	96 25
4½% „ „ „ „	100 60	101 40
4½% galicyjskiego banku krajowego	99 80	100 50
6% Listy zakł. kred. ziemsk. *w likwid.*	100 50	101 50
5% Listy zast. Tow. kredyt. ziemsk. Królestwa Polsk. ser. V za 100 rubli imiennej wart., oprócz kuponu bież., w rublach i kop.	101 50	102 50
Obligacye (za 100 złr. imiennej wartości oprócz kuponu bież.).		
5% galicyjskie indemnizacyjne	104 75	105 50
4% „ propinacyjne	96 50	97 50
5% komun. gal. bank. kraj. I em.	— —	— —
5% „ „ „ „ II „	101 —	101 75
4% pożyczki krajowej galic.	93 —	— —
4½% „ „ „	99 25	— —
6% „ „ „	103 —	— —
4% Listy likwidacyjne Król. Pol. za 100 rubli im. wart., oprócz kuponu bież., w rublach i kop.	98 25	99 50
Akcye (za sztukę oprócz kup. bież.)		
galicyjsk. banku hipotecznego	339 —	— —
kolei Karola Ludwika	218 —	220 —
„ lwowsko-czerniowieckiej	252 —	255 —
Losy		
miasta Krakowa	23 50	25 —
„ Stanisławowa	41 —	— —
czerwonego krzyża austryackie	18 50	19 50
„ „ węgierskie	12 50	13 50
„ „ włoskie	13 —	14 —
węg. budowy tumu (Bazylika)	7 25	8 —

Cennik lwowskiej Izby handlowej.

Lwów 26 stycznia.

	płacą złr. ct	żądają złr. ct.
Akcye gal. banku hipotecznego	340 —	— —
5% listy banku hipotecznego	101 10	101 80
5% „ „ hipot. z 10% pr.	108 60	109 30
4½% „ „ „	99 —	— —
4½% listy galic. banku kraj.	100 —	100 70
4% listy gal. Tow. kr. ziem. 41 l.	95 90	— —
4½% „ „ „ „ „	100 60	101 30
4% „ „ „ „ „ 56 l.	95 70	96 40
Galic. obligacye indemnizacyjne	105 —	— —
„ „ propinacyjne	96 50	97 20
4½% oblig. pożyczki kraj. gal.	99 50	— —

Kurs giełdy warszawskiej.

Warszawa 26 stycznia.

	rub. k.	rub. k.
5% listy zast. Tow. kred. ser. I	— —	102 50
5% „ „ „ „ s. II—V	— —	102 25
4% „ likwidacyjne Król. Pol.	— —	99 15
5% „ zast. m. Warszawy ser. I	— —	102 50
5% „ „ „ „ „ V	— —	101 90

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń 26 stycznia.

	płacą złr. ct.	żądają złr. ct.
Renty		
4²/₁₀% papierowa	98 50	98 70
4²/₁₀% srebrna	98 20	98 40
4% złota austryacka	116 70	116 90
5% papierowa austryacka	101 05	101 25
4% złota węgierska	114 25	114 45
5% papierowa węgierska	101 55	101 75
Obligacye		
5% indemnizacyjne galicyjskie	105 —	105 80
4% „ węgierskie	96 25	97 25
4½% pożyczki krajowej galic.	100 40	100 70
4% „ „ „	93 75	— —
4% propinacyjne galicyjskie	96 45	97 45
Listy zastawne i dłużne.		
3% dł. pr. austr. Tow. kred. 1880	116 —	117 —
3% „ „ „ „ „ 1889	111 75	112 50
5% zast. gal. Ban. hip. z 10% pr.	108 75	109 75
5% „ „ „ „	101 —	101 90
4½% „ „ „ „	99 50	100 50
4% zast. gal. Tow. kr. ziem. 41 l.	95 50	96 —
4½% „ „ „ „ „	100 75	101 25
4% „ „ „ „ „ 56 l.	95 50	96 —
4½% zast. gal. banku kraj.	100 —	100 25
4% austro-węg. banku	99 80	100 30
4% dłużne prem. węg. bank. hip.	130 50	131 —
Priorytety		
4% kolei północnej Ferdynanda	100 —	100 60
4% „ Koszyce-Bogumin	97 —	97 80
4% „ Lwów-Czern. opodat.	89 10	— —
4% „ „ nieopod.	96 55	97 55
3% „ południowej	152 10	153 10
4% „ węgiersko-galicyjskiej	97 —	98 —
Akcye		
anglo-austryack. banku 120 złr.	152 25	152 75
wiedeńsk. banku związk. 100 „	117 40	118 —
austr. zakł. kred. ziem. 80 „	392 —	394 —
aust. z. kr. dla han. i przem. 160 „	320 25	320 75
węg. banku kredytow. 200 „	366 50	367 50
galic. banku hipoteczn. 200 „	340 —	— —
austr. ban. dla krajów kor. 200 „	235 90	236 60
austro-węgiersk. banku 600 „	998 —	1001
Unionbanku 200 „	246 75	247 25
kolei Albrechta 200 „	96 25	96 25
„ Alfölda 200 „	202 50	203 10
„ północ. Ferdynad. 1050 „	2855	2865
„ Karola Ludwika 210 „	220 —	220 50
„ Koszyce Bogumin 200 „	190 50	191 50
„ Lwow.-Czerniow. 200 „	253 75	255 —
„ państwowej 200 „	296 50	297 —
„ południowej 200 „	93 40	93 90
„ węgier.-galicyjskiej 200 „	202 60	203 20
„ węg. półn.-wschod. 200 „	— —	— —
górnicze Alpine Montan 100 złr.	53 80	54 30
tureck. Tow. tytoniow. 200 fr.	168 —	168 50
Losy		
państwowe z r. 1854 po 250 złr.	146 —	— —
„ „ 1860 „ 500 „	148 75	149 25
„ „ 1860 „ 100 „	164 50	165 50
„ „ 1864 „ 100 „	193 —	194 —
węg. prem. z r. 1870 „ 100 „	149 75	150 25
„ regul. Cisy	142 —	143 —
austr. regul. Dunaju	130 —	132 —
miasta Wiednia z r. 1874	169 75	170 25
serbskie 100 frankowe	40 —	40 50
tureckie	44 70	45 —
węg. budowy tumu (Bazylika)	7 75	8 25
kredytowe z r. 1858	193 75	194 75
miasta Krakowa	23 —	24 —
czerwonego krzyża austryackie	19 —	19 50
„ „ węgierskie	12 75	13 25
Rudolfa	25 —	25 75
miasta Stanisławowa	41 —	43 —
Waluty.		
Dukaty cesarskie	5 69	5 71
20-frankówki	9 62	9 63
Funty szterlingi angielskie	12 07	12 10
Marki niemieckie	59 25	59 30
Ruble papierowe	123 —	123 —

Wszelkie papiery wartościowe, banknoty zagraniczne i monety kupuje i sprzedaje pod najkorzystniejszemi warunkami

Kantor wymiany filii c. k. uprz. gal. Banku hipotecznego

w Krakowie, Rynek, L. 30.

Zlecenia z prowincyi uskutecznia się odwrotną pocztą bez doliczenia prowizyi.

Za duszę ś. p.
ANTONIEGO z Siewikowic Oksza
Kłobukowskiego
długoletniego Redaktora „Czasu“,
odprawioną zostanie
Msza św. żałobna
jako w wilią rocznicy śmierci
w kościele św. Barbary,
w sobotę dnia 28 stycznia b. r.
o godz. 8 rano,
na którą Redakcya „Czasu“ Krewnych, Przyjaciół i Szan. Publiczność zaprasza.

Agronom
z Księstwa Poznańskiego, żonaty, posiadający chlubne świadectwa oraz polecenia, poszukuje zaraz odpowiedniej posady. Łaskawe oferty pod adresem: **M. B. poste restante Kraków.** (277-2-3)

Poszukiwani ajenci.

Bardzo znaczny zarobek. — Pewne utrzymanie.

Osób każdego stanu,
używających dobrej sławy, poszukuje natychmiast celem zaangażowania pierwszorzędna instytucya bankowa dla sprzedawania wyłącznie ustawą dozwolonych państwowych losów premiowych.

Wygrane ze strony dotyczących rządów poręczone. Przy rzetelnej i ruchliwej czynności zapewnia się bardzo znaczną prowizyę, w danym razie także dobrą pensyę. (254)

Zarobek 2—300 złr. miesięcznie.

Łaskawe oferty pod H. 0701 przyjmują **Haasenstein & Vogler** (Otto Maass) w **Wiedniu, I.**

Ryzyko zupełnie wykluczone.

Nowo otwarta APTEKA
Karola Łuczki
w Podgórzu
poleca najlepsze Perfumy francuskie i angielskie w oryginalnych flaszeczkach po cenie od 20 ct. do 1 złr. 50 ct, Mydełka toaletowe od 20 ct., Pudry, Wodę kolońską, Pasty i Proszki do zębów, Tran rybi zawsze świeży, Cognac francuski i krajowy w butelkach od 75 ct. do 4 złr. 80 ct., Malagę, Wina lecznicze i Wody mineralne.

Nadto utrzymuje na składzie wszelkie wyroby gumowe, opatrunki chirurgiczne, oraz wszystkie dozwolone środki uniwersalne. (206-4-5)

Znany tak dobrze w świecie lekarskim i u cierpiącej Publiczności, a mający tak wielką przyszłość przed sobą
Zakład zdrojowo-kąpielowy
WYSOWA
w Galicyi (pow. Gorlicki)
zostanie sprzedany z wolnej ręki z powodu późnego wieku właściciela i słabego zdrowia.

Warunki sprzedaży są bardzo przystępne. Osoby mające chęć kupna, zechcą się zgłosić do niżej podpisanego zastępcy właściciela. (213-5-10)

Gustaw Wortsmann, handel win w Krakowie, ul. Poselska Nr. 9.

Pierwsze, **najlepsze,** tudzież **najtańsze**
źródło sprowadzania miodu i wosku.
Miód różany
w blaszankach po 5 kilo, po 50 c. kilo, puszka 30 ct., poleca za gotówkę lub za zaliczką
Jerzy Dolenec,
handlarz miodu w **Lublanie** (Laibach).

Dla pp. pszczelarzy, kupców i piernikarzy miód praśny i gładki w baryłkach po 60 kilo i w szaflikach po 40 i 20 kilo jaknajtaniej. [94-20-26]

Cierpienia piersi, wszelki kaszel,
tudzież wszelkie nieżytowe choroby przewodu oddechowego, krtani, płuc, następnie **dolegliwości w oddychaniu, zaparcie oddechu, astmę, zaflegmienie, kaszel kurczowy** i **koklusz, drapanie w gardle,** rozpoczynającą **gruźlicę** usuwa najlepiej i najszybciej oddawna najlepiej uznany środek: herbata św. Jerzego, paczka 50 c. i proszek nieżytowy św. Jerzego, pudełko 50 c. z dokładn. opisem użycia. **Skutek już po kilku dniach widoczny.** Mniej niż 2 paczki nie wysyła się, pocztą 20 ct. za opakow. i list frachtowy więcej. Wszystkie zamówienia należy wprost adresować: **St. Georgs-Apotheke, V/2, Wien, Wimmergasse 33.**

Skład we **Lwowie** u aptekarza **Piotra Mikolascha.** (179-2-7)

Herbatę Congo z pięknym liściem po 2 złr. 10 cent. za kilo;
Herbatę Pecco Congo z łagodnym delikatnym zapachem po 3 złr. 50 ct. do 6 złr. za kilo;
Herbatę Pakling Congo z łagodnym, delikatnym zapachem po 5 złr. za kilo;
Herbatę Souchong z wielkim pięknym liściem po 2 złr. za kilogram; (2592-9-14)
rozsyła za zaliczką
A. M. MANDL,
handel dowozowy herbat i rumu
w Bernie moraw.

Dwie **bardzo tanie** książki do nabożeństwa wydała świeżo
KSIĘGARNIA KATOLICKA
Dra Wład. Miłkowskiego
w Krakowie,
z tych jedna **dla dorosłych z kalendarzem** p. t:
Złoty Ołtarzyk
(str. 638 w 16-ce),
oprawna **w skórę, złote brzegi, z klamerką,** kosztuje tylko **1 złr.;** (149-8-)
druga **dla dzieci** p. t:
Anioł Stróż
(str. 187 w 32 ce)
opr. w płótno angielskie różnokolorowe, z wyciskami, brzegi marmurkowe **30 centów;** zaś brzegi złocone, z futerałem **40 centów.**

KSIĘGARNIA
Spółki Wydawniczej Polskiej
w Krakowie, Rynek, Pałac Spiski,
poleca:
X. Klaudyusz Marya Mayet.
ANIOŁ EUCHARYSTYI
CZYLI
ŻYWOT MARYI EUSTELLI
według najautentyczniejszych dokumentów tłumaczyła *M. K.,*
z portretem Maryi Eustelli,
8o, str. 516, wydanie bardzo wykwintne (dzieło zaszczycone aprobatą Jego Eminencyi Księdza Kardynała Dunajewskiego).

Cena złr. 1·50, z przesyłką złr. 1·70.

Osoby pobożne i w czci Najświętszego Sakramentu zaprawione, znajdą w tej książce obfity pokarm duchowy. (189-8-10)

BRACIA BILEWSCY
w Krakowie, obok kościoła N. P. Maryi,
polecają w wielkim wyborze
kalosze rosyjskie
po zniżonych cenach. (2702-3)

1860. T.P.A.P.M. С. Петербургъ.

RUSSIAN-AMERICAN INDIA RUBBER Co

Panna służąca
rutynowana, młoda, świadectwa posiada z domów hrabskich, kraje suknie i szyje, czesze modnie i prasuje męską bieliznę — poszukuje za pensyą 12 złr. miesięcznie posady zaraz przez **Biuro S. Satały we Lwowie, ul. Halicka 15.** (226 4)

KASY
stare i nowe sprzedaje najtaniej (130 313)
EMIL WEINER, Wien, I., Salzthorgasse 4.

PIGUŁKI BLANCARDA
NA JODZIE ŻELAZA NIEZMIENNYM

NEW-YORK 1858 — PARIS 1855

Aprobowane przez Akademią medyczną w Paryżu, adoptowane przez Formularz officialny francuzki, sankcionowane przez radę Medyczną w Petersburgu.

Posiadające równocześnie własności Jodu i żelaza, pigułki te skutkują wyłącznie, we wszystkich rodzajach chorób, które wywołuje zarodek skrofuliczny (*puchliny, zatkanie kanałów, humory, etc.*) słabości, przeciw którym, zwykłe żelazo jest zupełnie bezskutecznem; w **Chlorozie** (bladaczce), w **Leucorrhée** (*białych upławach*), w **Amenorrhée** (*zatrzymanie zupełne lub częściowe regularności*), w **Suchotach,** w **Syfilis** organicznej etc. Ostatecznie podają one lekarzom środek terapeutyczny, nadzwyczaj silny, do podżywiania organizmu i do wzmacniania konstytucyi limfatycznych, słabych lub osłabionych.

N.B. — Jod nieczystego lub zepsutego żelaza, jest lekarstwem niepewnem, rozdrażniającem. Jako dowód czystości i autentyczności prawdziwych **Pigułek Blancarda,** żądać należy, naszą pieczęć na srebrze i podpis nasz niniejszy położony u spodu zielonej etykiety.

Blancard

Aptekarz w Paryżu, RUE BONAPARTE, 40
WYSTRZEGAĆ SIĘ FAŁSZERSTW.

(166 5 52)

Dra Rosa Balsam życia
jest więcej niż od 30tu lat znanym, trawienie, apetyt i odchód wzdęć wzniecającym i łatwo rozwalniającym **środkiem domowym.**

Wielka flaszka 1 złr., mała 50 cnt., pocztą 20 cnt. więcej.

Wszyst. części opakowania mają wyrażony obok urzędownie złożony znak ochronny.

Životni balsam — Lebensbalsam

Składy prawie w wszystkich aptekach Austryi-Węgier.

Tamże jest również do nabycia:
Prazka maść domowa.
Według licznych doświadczeń ułatwia ta maść wyczyszczenie i wyleczenie rannych części w znakomity sposób i działa prócz tego jako środek uśmierzający ból i rozchodzący się. (2465 6 26)

Słoik po 35 i 25 c. Pocztą 6 c. więcej.

Wszystk. części opakowan. mają obok wyrażony urzęd. złożony znak ochronny.

GŁÓWNY SKŁAD ma
B. Fragner w Pradze,
Nr. 203-204 Mała Strona apt. pod czar. Orłem.
Codzienna wysyłka pocztowa.

PORTRETY OLEJNE podług fotografij
na płótnie, uznanych artystów, znakomicie wykonane, dostarcza **„Société de Peinture Parisienne“** w Wiedniu **TYLKO** I., am Hof Nr. 3. — Prospekta i cenniki na żądanie darmo i opłatnie. (156 9-32)

Tylko prawdziwe szlachetne kamienie w oprawie:
GRANATY, AMETYSTY, TOPAZY, MOLDAWITY AGATY itp
CZESKA AJENCYA
Ferdynanda Hoffmanna w Krakowie przy ul. Grodzkie Nr. 26. (144 196)

DOM BANKOWY I KANTOR WYMIANY
BLAU i EPSTEIN
w KRAKOWIE, Rynek główny Nr. 12,
uskutecznia **KONWERSYĘ 5% renty papierowej austryackiej i węgierskiej,** tudzież wszelkich innych **obligacyj,** przeznaczonych do konwersyi, pod warunkami oryginalnemi i **bez doliczenia** wszelkiej prowizyi.

Czas konwersyi tylko do **7 lutego 1893 r.**

Tenże Dom bankowy kupuje i sprzedaje **wszelkie papiery wartościowe,** jakoteż **monety** — dokładnie po kursie dziennym. — **Zlecenia z prowincyi** uskuteczniamy bezzwłocznie. (309-1-)

Z dniem 1 stycznia 1893 r. otwartą została
w Krakowie, Rynek główny L. 5, I. piętro (obok handlu braci Bilewskich)
Filia parowej farbiarni i pralni chemicznej
Ferdynanda Sickenberga Synów w Wiedniu.
Filia przyjmuje wszelkiego rodzaju ubrania męskie, damskie i dziecinne, jakoteż uniformy, do farby i prania chemicznego, w całości bez prucia, z podszewką i watowaniem; ważne szczególnie dla pp. oficerów i urzędników państwowych.

Połyski z ubrań kamgarnowych usuwa się według własnej metody niezawodnie.

Zakład nasz przyjmuje także do czyszczenia oprócz wszelkiego rodzaju garderoby, materye na meble, portyery, kołdry, dywany, koronki prawdziwe, parasolki (w całości), szale, chustki, firanki, rękawiczki, krawaty i t. d., jakoteż farbuje według nowej metody „à Ressort“ materye i suknie jedwabne, pluszowe, aksamitne, oraz pióra i wszelkiego rodzaju pasmanterye.

Wszelkie zamówienia z Galicyi przyjmuje tylko filia nasza w Krakowie, Rynek główny Nr. 5, pierwsze piętro. (JP. 201-2-8)

Polecając się łaskawym względom Szanownej Publiczności, prosi o liczne zamówienia
ZARZĄD FILII.

Anastazy Holik



ZEGARMISTRZ
w Krakowie, ul. Szewska Nr. 7,
poleca Szanownej Publiczności swój
Skład zegarów i zegarków
wszelkiego rodzaju
z najlepszych fabryk szwajcarskich i francuskich. Przymuje także wszelkie naprawy i wykonuje je dokładnie za poręczeniem.

Ceny najprzystępniejsze, rzetelna obsługa, ścisłe dotrzymanie terminu oznaczonego przy powierzaniu mu roboty (2637-8-)

Ceny zegarków:
złotych od złr. 25 do 300 — srebrnych od złr. 8 do 50 — niklowych od złr. 5 do 20.

Szkatułki grające melodye polskie najstosowniejsze na podarki, znajdują się na składzie.

M. BEYER i SPÓŁKA
Zakład wyrobu gotowej bielizny i wypraw ślubnych,
Skład fabrycz. towarów płóciennych
w Krakowie, Sukiennice 12, 13, 14,
naprzeciw kościoła Najświętszej Panny Maryi,
otrzymali ***na sezon jesienny i zimowy***
WIELKI WYBÓR
staników damskich, sukienek i ubrań trykotowych dla dzieci
w każdej wielkości.
Bielizna męska, damska i dziecinna
W RÓŻNYCH GATUNKACH i WIELKOŚCIACH,
całe wyprawy dla młodzieży szkolnej
są gotowe na składzie po najniższej cenie.
Płótna krajowe i zagraniczne, oraz bielizna stołowa biała i kolorowa.
GŁÓWNY SKŁAD
oryginalnej bielizny wełnianej trykotowej Prof. Gustawa Jaegera, oraz wszelkich wyrobów trykotowych bawełnianych, wełnianych i jedwabnych, skarpetek męskich, pończoch damskich i dziecinnych.

Bielizna płócienna i trykotowa W. X. Seb. Kneippa.

Wielki wybór parasoli jedwabnych, wełnianych i bawełnianych. (2635-14-)

KONIAK Czuba-Durozier & Co.
fabryka franc. koniaku
w Promontor.
GŁÓWNA REPREZENTACYA
Ruda & Blochmann w Budapeszcie.
Wszędzie do nabycia. (92-23-32)

WYDAWNICTWA
X. Dziurzyńskiego w Krakowie,
ul. Pijarska L. 5.

Nowy Dzwonek
pismo ludowe, wychodzi w **pierwszy** i **trzeci** piątek, i zawiera: powieści, nauki religijne i kronikę kościelną.

Gazetka Ludowa
wychodzi w **drugi** i **czwarty** piątek. **Przedpłata** na **Nowy Dzwonek** razem z **Gazetką Ludową** wynosi rocznie **4** złr., półrocznie **2** złr., kwartalnie **1** złr.

Czytanki dla ludu
wychodzą raz na miesiąc w osobnych broszurkach treści naprzemian religijno-naukowej i powieściowej. **Przedpłata** na **Czytanki** wynosi na rok **60** ct., na pół roku **30** ct. — Każdy prenumerator **Nowego Dzwonka** i **Gazetki Ludowej** otrzymuje **Czytanki dla ludu bezpłatnie.**

Teka Rozmaitości
wychodzi w zeszytach 12 razy do roku. **Zeszyt I.** z roku bież. zawiera popularno-apologetyczną rozprawę: **„O istnieniu Boga.“ Przedpłata** roczna **3** złr., półroczna **1** złr. **50** ct. (212-3-3)
Adres jak wyżej.

„Złota Księga Szlachty Polskiej.“
Rocznik XV wyszedł z druku i został rozesłany abonentom (2734 6 10)
Otwiera się przedpłata na
Rocznik szesnasty
à 10 m. (6 złr., 5 rbsr.) za egzemplarz. Uprasza się o **wczesne** zgłoszenie rodzin pragnących być zamieszczonemi w XVI roczniku. Przedpłatę i zgłoszenia przyjmuje wyłącznie niżej podpisany.
Teodor Żychliński.
Poznań, Ś. Marcin 21, dnia 21 grudnia 1892 r.

Skrzypce do nabycia, jedne Kremońskie z r. 1680, drugie zwyczajne równie stare, porozumienie listownie. Adres: **L. T. w Krakowie, ul. Floryańska 22, I. piętro.** (280-2 3)

WYROBY SPECYALNE
PARFUMERYA
AUX VIOLETTES DE PARME
ED. PINAUD

Mydło	AUX VIOLETTES DE PARME
Essence do chustek	AUX VIOLETTES DE PARME
Woda toaletowa	AUX VIOLETTES DE PARME
Pomada	AUX VIOLETTES DE PARME
Olejek	AUX VIOLETTES DE PARME
Puder ryżowy	AUX VIOLETTES DE PARME
Kosmetyki	AUX VIOLETTES DE PARME

37, Boulevard de Strasbourg, 37

(46 12)



Największy wybór
fortepianów, pianin i harmonij
w składzie J. M. KORDECKIEGO
w Krakowie,
ul. św. Anny, dawniej hotel Victoria.
SPRZEDAŻ ZAMIENNA.
Wynajem. (2338 96 104)

Stary Cognac
destylowany z wina własnego chowu, dostarcza od najpierwszej jakości opłatnie 4 butelki za 6 złr. albo 2 litry za 8 złr. **Benedykt Hertl,** właściciel dóbr, zamek **Golitsch** przy **Gonobitz** w Styryi. (155-7-104)

W Parku Krakowskim
NOWOŚĆ.
Ślizgawka wieczorna
przy wspaniałem oświetleniu nowemi lampami Brandta, w poniedziałek, środę i w piątek będzie otwarta do godziny 8ej.
W niedzielę, środę i w sobotę muzyka wojskowa przygrywać będzie całe popołudnie. (2565-29)

Józefa Ekerowa
udziela LEKCYJ TAŃCÓW u siebie lub w domach prywatnych. — Plac Szczepański Nr. 9. (86-6-14)

Poszukuje się nauczycielki
starszej, posiadającej gruntownie język francuski, niemiecki oraz przedmioty szkolne. — Zgłoszenia pod lit. **M. B.** p. rest. **Wieliczka.** (283 2-3)

GORSETY DAMSKIE
oryginalne francuskie i wiedeńskie,
znane z dobroci, poleca w wielkim wyborze
MAGAZYN STROJÓW DAMSKICH
Maryi Prauss
w Krakowie przy ulicy św. Anny Nr. 3.
Zamówienia z prowincyi uskutecznia się odwrotnie. (231-4-50)

Poszukuję posady
za karbowego, leśnego lub cieślę; posiadam dobre świadectwa. Bliższa wiadomość w Sławkowicach poczta Gdów. (276 2-3)
Jakób Dobiel.

Dobrze wyjeżdżony, wierzchowy, silny
arab.
Koń siwy, 160 cent., także zaprzęgany, jest z powodu braku miejsca tanio do sprzedania. (301-3-3)
Tyczyn-Biała, stacya Rzeszów.

---

14 ogierów
rodowych, w stadzie koni w Dębnie — jest do sprzedania; z tych robią na wiosnę b. r.: dwa po 5 lat, trzy po 4 lata, sześć po 3 lata, trzy po 2 lata. — Bliższej wiadomości udzieli właściciel w **Dębnie,** o p. **Biadoliny** (w Galicyi). (187-2-3)

RESTAURACYA
DYDASIA
w Krakowie, w hotelu Krakowskim, I. piętro,
przyjmuje zamówienia na wesela, zbiorowe kolacye komersa, w dużych salach z widokiem na plantacye. Kuchnia znana powszechnie z dobrych i zawsze świeżych potraw. Piwnica zaopatrzona w różne gatunki win tak krajow. jak i zagranicznych. Koniaki francuskie. Piwo pilzneńskie z browaru mieszczańskiego. — **Ceny nader umiarkowane.**

Dla pp. Akademików obiady miesięcznie od 12 złr., obiady gotowe w lokalu od 70 ct., do domów prywatnych od 60 ct. wzwyż. (148 6 10)

NASIENIE TRAWY MIODOWEJ
(holcus lanatus), z tegorocznego zbioru, sprzedaje niżej cen targowych **obszar dworski Rojówka, poczta Tęgoborze.** (239-3-3)

Wychowawczynie z pół. Niem.,
izr. egzam. ogrodniczki fröblowskie
tudzież reprezent., panny do samodz. kierunku gospodar., do pomocy gospodyni domu, poleca z najlep. świadectwami pani **Dr. Markusy w Wrocławiu,** Gartenstrasse 46 d. (252 2-2)

TRAN RYBI BIAŁY
prawdziwy (142 18-)
z Bergen
z przyjemnym smakiem — dostać można w aptece „pod Gwiazdą“ **Konstantego Wiszniewskiego** w Krakowie przy ulicy Floryańskiej; cena flaszki Tranu białego 40 ct., cena flaszki Tranu żółtego 30 cnt.;
również **BIDERTA**
ZGĘSZCZONE MLEKO
do pożywienia dzieci.
Cena puszki ćwierćkilowej 60 cent.

KONWERSYA
5% Austryackiej Renty papierowej,
4¾% Obligacyj Rudolfa,
5% Węgierskiej Renty papierowej,
Akcyj Siedmiogrodzkich, Akcyj Łupkowskich, Akcyj Alföldzkich, Priorytetów Nordost,
na 4% Rentę waluty koronowej
nastąpi do dnia 7 lutego. (279-2-2)

Z polecenia c. k. uprzyw. austr. Zakładu Kredyt. Ziemsk. *(Boden-Credit-Anstalt)* w Wiedniu przyjmuje
zgłoszenia do konwersyi
pod oryginalnemi warunkami **bez prowizyi** do dnia 6 lutego,
Dom bankowy i Kantor wymiany JUDY BIRNBAUM, Rynek gł. 10.

Czcionkami Drukarni „Czasu.“ — Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. — Rządca Drukarni Józef Łakociński.